

Mario Sznajder

Myths about War and Peace
in the Middle East

Mity o wojnie i pokoju
na Bliskim Wschodzie

Kraków 2008

Mario Sznajder

**Myths about War and Peace
in the Middle East**

**Mity o wojnie i pokoju
na Bliskim Wschodzie**



The Kapiszewski Center
for Bridging
Cultural Boundaries



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Rada Wydawnicza Krakowskiej Szkoły Wyższej
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska,
Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Copyright© by The Kapiszewski Center for Bridging
Cultural Boundaries, Krakowska Szkoła Wyższa
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
Kraków 2008

Kontakt:

The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries
www.kapiszewskicenter.org
e-mail: office@kapiszewskicenter.org

Konsultacja:

Prof. dr hab. Jerzy Zdanowski, Prof. Diana Kapiszewska, Ph.D.

Tłumaczenie z jęz. angielskiego:

Artur Bujak

Na zlecenie:

Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ksw.edu.pl

Wydawca:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.
– Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2008

ISBN 978-83-7571-061-8

Skład i łamanie:

Margerita Krasnowolska

Projekt okładki:

Joanna Sroka

Druk i oprawa:

Tercja

Mario Sznajder

Myths about War and Peace
in the Middle East

Mity o wojnie i pokoju
na Bliskim Wschodzie

Krakowska Szkoła Wyższa
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego



10076056

Kraków 2008



Inv. 88496

827: 954.4: 321.361.37

Contents

Jerzy Zdanowski, The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries	7
<hr/>	
Mario Sznajder, Myths about War and Peace in the Middle East: Some Realities about the Israeli-Arab Pacification Process	11
Mario Sznajder, Mity o wojnie i pokoju na Bliskim Wschodzie a realia izraelsko-arabskiego procesu pokojowego	35

Spis treści

- Jerzy Zdanowski,
The Kapiszewski Center for Bridging
Cultural Boundaries 7
-
- Mario Sznajder,
Myths about War and Peace in the Middle East:
Some Realities about the Israeli-Arab
Pacification Process 11
- Mario Sznajder,
Mity o wojnie i pokoju na Bliskim Wschodzie
a realia izraelsko-arabskiego procesu pokojowego 35

The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries

The foundation was set up in 2007 with the idea to institute it being born immediately after the death of the Professor. Friends, colleagues, students, and the closest relatives wanted to maintain the memory of Him, and believed continuation of the work that He initiated to be the best way to achieve this.

Professor Andrzej Kapiszewski was a mathematician and sociologist by education, and an expert in politics and culture of the Middle East by passion. The fact that He was capable of looking at the phenomenon He examined from the perspective of multiple disciplines, was of profound significance for His research, as it allowed Him to perceive and analyse matters that would be invisible to just a single discipline. Born as a result where the known works on migrations, where migrants become the subject of research not as much as statistical items, but as members of societies. Yet, primarily, they are the carriers of the culture of the country they left, who find themselves in a culturally alien environment, trying to co-habitate with a culturally different local population. When the local population manifests understanding the situation of the newcomers, cultural bridges are built, and the society functions smoothly as a whole.

Yet contacts between cultures have not always been of peaceful nature. If it were so, there would have never been the memorable events that took

place in New York's Manhattan on 11th September 2001. Even after such an acute confrontation of cultures and civilisations, Andrzej Kapiszewski believed that the Islam and the West must find understanding, and that such communication was still possible, as there are rational persons on one and the other side. I heard from Him then: "Now, we will only have to do more to communicate. Otherwise, we shall die." He was prompted that by His deep theoretical knowledge, erudition, curiosity of the world and cultural differences, by the acute sense of observation, and by the profound experience in communing with other civilisations.

The powerful conviction that dialogue between cultures and civilisations is necessary must be considered the great message of the scientific walk of life of Professor Kapiszewski. Actions in support of furthering this dialogue are now a profound challenge for His friends and Foundation. Dialogue and eagerness to reach understanding and communicate means survival, spiritual development, and material well-being. In other words, dialog is the eagerness to live; confrontation – the internal burnout, hatred, and eventually destruction.

Yet dialogue does not exist of its own: out of social practice, nor does it function without our actions and our involvement. Building cultural bridges is an effort as laborious as delicate. Especially when the past of the parties' mutual contacts has been as complex as in the case of the West and the Islam. Nevertheless, these matters – even the most sensitive – should be talked about and discussed. It may turn out then that we are not so different, and that the postulated difference to a great extent takes root from the fact that what we primarily see are the differences, while we fail to perceive the similarities.

It is to the building of bridges between cultures that the Kapiszewski Center initiative is to serve by inviting eminent scientists to Kraków every year, to lecture on a better understanding of the problems in the antagonised contemporary world. The series of lectures (Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series) by eminent experts was opened in 2008 by Professor Mario Sznajder of the Hebrew University in Jerusalem.

His seminar concerned the painful question of contemporary international relations: the Israeli-Palestinian conflict.

Unsolved for the last 50 years, this conflict jeopardised peace and stability in the world. Its lasting character originates from the fact that it is deeply lodged in the minds of men, and focuses the complex relations between the civilisation of Islam and the civilisation of the West. Professor Sznajder turned his attention to the themes hardly perceived in that conflict.

Jerzy Zdanowski

The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries

Fundacja powstała w 2007 r., pomysł jej utworzenia zrodził się zaraz po śmierci Profesora. Przyjaciele, koledzy, uczniowie oraz najbliższa rodzina chcieli zachować pamięć o Nim i uznali, że najlepszą drogą ku temu będzie kontynuowanie rozpoczętego przez Niego dzieła.

Profesor Andrzej Kapiszewski był z wykształcenia matematykiem i socjologiem, a z zamiłowania – znawcą polityki i kultury Bliskiego Wschodu. Fakt, że mógł patrzeć na badane zjawiska z perspektywy wielu dyscyplin miał ogromne znaczenie dla Jego badań, pozwalał Mu bowiem dostrzec i analizować sprawy dla jednej tylko dyscypliny niewidoczne. W rezultacie narodziły się znane prace o migracjach, w których migranci stali się przedmiotem badań nie tyle jako jednostki statystyczne, ile członkowie społeczeństw. Nade wszystko zaś byli nosicielami kultury kraju wychodźstwa, którzy znaleźli się w obcym kulturowo środowisku i starali się współżyć z odmienną kulturowo ludnością miejscową. Kiedy ludność miejscowa okazywała zrozumienie dla sytuacji przybyszów – powstawały kulturowe mosty, a społeczeństwo tworzyło gładko funkcjonującą całość. Kontakty między kulturami nie zawsze jednak miały charakter pokojowy. Gdyby tak

było, nie doszłoby do pamiętnych wydarzeń na nowojorskim Manhattanie 11 września 2001 r. Nawet po tak ostrej konfrontacji kultur i cywilizacji, Andrzej Kapiszewski wciąż jednak uważał, że islam i Zachód muszą się porozumieć; że jest to możliwe, gdyż rozsądni ludzie są po jednej i po drugiej stronie. Usłyszałem wtedy od Niego: „Teraz trzeba będzie tylko jeszcze więcej robić, aby się porozumieć. Inaczej zginiemy wszyscy”. Podpowiadały mu to i głęboka wiedza teoretyczna, i erudycja, i ciekawość świata oraz kulturowej odmienności, i ostry zmysł obserwacyjny, i bogate doświadczenia w obcowaniu z innymi cywilizacjami.

Silne przeświadczenie o konieczności dialogu między kulturami i cywilizacjami uznać należy za wielkie przesłanie życiorysu naukowego Profesora Kapiszewskiego. Działania na rzecz pogłębienia tego dialogu – to z kolei wielkie wyzwanie dla Fundacji i Jego przyjaciół. Dialog i chęć porozumienia się oznacza przetrwanie, rozwój duchowy i zasobność materialną. Dialog to inaczej chęć życia. Konfrontacja – wewnętrzne wypalenie się, nienawiść i ostatecznie destrukcja.

Jednak dialog nie istnieje samoistnie, poza praktyką społeczną inie funkcjonuje bez naszych działań i bez naszego zaangażowania. Budowanie kulturowych mostów to żmudna i delikatna praca. Zwłaszcza, gdy spotykają się strony o tak skomplikowanej przeszłości wzajemnych kontaktów, jak jest to w przypadku Zachodu i islamu. Niemniej o sprawach tych, nawet najbardziej drażliwych, należy, a wręcz trzeba, rozmawiać i dyskutować. Może wtedy okaże się, że nie jesteśmy tak różni i że postulowana odmienność bierze się w dużym stopniu stąd, że widzimy przede wszystkim różnice, a nie dostrzegamy podobieństw.

Budowaniu mostów między kulturami ma służyć inicjatywa The Kapiszewski Center (www.kapiszewskicenter.org): zapraszanie co roku do Krakowa, w maju – w rocznicę śmierci profesora Kapiszewskiego – wybitnych uczonych w celu wygłoszenia wykładu, którego treści będą służyły lepszemu zrozumieniu problemów zantagonizowanego współczesnego świata. Cykl wykładów („Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series”) wybitnych uczonych otworzył w roku 2008 profesor Mario Sznajder z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Jego wystąpienie dotyczyło najbardziej bolesnego zagadnienia współczesnych stosunków międzynarodowych – konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Konflikt ten, nieuregulowany od 50 lat, zagraża stabilizacji i pokojowi na świecie. Jest tak trwały, gdyż tkwi głęboko w umysłach ludzi i ogniskuje skomplikowane stosunki między cywilizacją islamu a cywilizacją Zachodu. Profesor Sznajder zwrócił uwagę na słabo dostrzegane przez społeczność międzynarodową wątki tego konfliktu.

Jerzy Zdanowski

Mario Sznajder

**Myths about War and Peace
in the Middle East: Some Realities about
the Israeli–Arab Pacification Process**

Introduction

To think about politics without myths seems to be a Utopia, in the precise sense that Utopia could be defined as a rational ideal model of society towards which we may strive without ever reaching it. Myths are deeply embedded in modern political realities, and especially in the Middle East, where the boundaries between imagination, feelings, interests and rational possibilities have never been drawn clearly. To understand the mythical dimension of politics, and especially war and peace politics in the Middle East, we have to begin with the fact that modern political models – especially the nation-state, in the broad sense of the concept – have been imposed upon political realities generated in traditional societies that confronted the Enlightened West (some times brutal, but still Enlightened West) and were dominated and modernized from above, through the imposition of models and realities that were alien to their ways of thinking, their culture and their development. This leads easily to placing the blame for conflict in the Middle East – and especially the Israeli-Arab

Mario Sznajder

**Myths about War and Peace
in the Middle East: Some Realities about
the Israeli–Arab Pacification Process**

Introduction

To think about politics without myths seems to be a Utopia, in the precise sense that Utopia could be defined as a rational ideal model of society towards which we may strive without ever reaching it. Myths are deeply embedded in modern political realities, and especially in the Middle East, where the boundaries between imagination, feelings, interests and rational possibilities have never been drawn clearly. To understand the mythical dimension of politics, and especially war and peace politics in the Middle East, we have to begin with the fact that modern political models – especially the nation-state, in the broad sense of the concept – have been imposed upon political realities generated in traditional societies that confronted the Enlightened West (some times brutal, but still Enlightened West) and were dominated and modernized from above, through the imposition of models and realities that were alien to their ways of thinking, their culture and their development. This leads easily to placing the blame for conflict in the Middle East – and especially the Israeli-Arab

Conflict – on colonialism. But colonialism is long gone from the Middle East and the situation has notoriously worsened – to the point that the Middle East constitutes today one of the main sources of danger for the future and the stability of the whole world.

Political myths have been used for a very long time but have become central to modern countries with the incorporation of the masses into politics, and especially when leaders engage in processes of nation building and strive to achieve their own nation-state. In the social sciences the idea of the political mobilizing myth is closely associated with Georges Sorel, who developed the concept, in tandem with adopting of elite-revolutionary theories, as part of his revision of Marxism and proposal for a voluntaristic-idealist-productionist alternative to Marxist historical determinism. In the case of Sorel, the results were tragic since his conceptualization and political models were adopted as precursors of Fascism, in France, Italy and other parts of Europe. Georges Sorel defined the mobilizing myth in his *Réflexions sur la violence* as a picture able to awake the emotions of the masses.

Il importe donc fort peu de savoir ce que les mythes renferment de détails destinés à apparaître réellement sur le plan de l'histoire future: ce ne sont pas des almanachs astrologiques; il peut même arriver que rien de ce qu'ils renferment ne se produise, – comme ce fut le cas pour la catastrophe attendue pour les premiers chrétiens.¹

And also,

Il faut juger les mythes comme des moyens d'agir sur le présent; toute discussion sur la manière de les appliquer matériellement sur la course de l'histoire est dépourvue de sens.²

These distinctions, devoid of their moral implications and Sorel's own political objectives, acquire the methodological value of describing a central political tool of the 20th and 21st centuries. Since what Karl Dietrich Bracher called the age of ideologies, it is very difficult to imagine modern politics without the interplay of mobilizing myths. History may become a central component in the construction of mobilizing myths. But it is not History as part of the Humanities, or History as the realm in which the past of a society is researched and interpreted. It is the use of History for political purposes, that comes to the fore. As Ana María Alonso asserted years ago, history has been charged with present political meanings, and political discourse has been filled with historical examples, as inexact or irrelevant as they may be, in order to 'prove and legitimize' contemporary

¹ G. Sorel, *Réflexions sur la violence* (Paris: Marcel Rivière, 1950, 11th edition), p. 179.

² *Ibidem*, p. 180.

political positions.³ Often we will find that mobilizing myths have a certain measure of historical – or pseudo-historical – content. Often we will find that politicians use history – or their interpretation of certain historical events according to their needs – in their public discourses.

Practical politics is the realm of the possible and of the immediate. Mobilizing myths serve both purposes, and when historical legitimization is needed, history is brought into the construction of the political myth. While Fascism and Nazism were defeated in war and de-legitimized in politics after the Second World War, the reasons why mobilizing myths still exist and are still commonly used have to do with their effectiveness as political tools. The anti-rational philosophy behind the definition and use of political myths, and its anti-humanist sequel, are generally forgotten.

Further, historical revisionism tends, as a rule, to adopt relativist positions when approaching the analysis of the past. The adoption and use of mobilizing myths can be seen, in this light, not only as an effective political tool but also a legitimate one, especially from a relativist and functional point of view.

Returning to the Middle East, we have to take into consideration how linked its historical-political development has been to Europe, through colonialism, modernization, fundamentalist reactions to both, and various kinds of ideological and geo-political struggles. As European political culture in all its aspects is seen, analyzed and translated into local terms by the various societies of the Middle East, the idea of the functionality of political myths becomes part and parcel of the development of this area too. Another point to be considered is that although the creation of the nation-states of the Middle East was a direct product of the power struggles of the two World Wars and the Cold War, nationalism had already developed in the Middle East, during and after the establishment of its different nation-states.

Nationalism, as superimposed upon traditional societies or semi-traditional societies, required strong tools in order to overcome internecine divisions, external pressures and the strong centrifugal forces that could have disintegrated each of the Middle Eastern nation-states. Therefore, we should not wonder if mobilizing myths were repeatedly and consequently used in Egypt, Syria, Lebanon, Jordan, Iraq and also in Palestine and Israel. Is a reality devoid of political mobilizing myths in the Middle East possible? Probably not, for various reasons. First, the use and fun-

³ A. M. Alonso, "The Effects of Truth: Re-Presentations of the Past and the Imagining of Community", *Journal of Historical Sociology*, 1988, Vol. 1, No. 1.

ctionality of political myths have proved effective in consolidating fragile nation-states in the Middle East. Second, using myths is economical – far less costly than implementing policies to effectively resolve the internal and international problems of the various nation-states of the area. Third, political myths have become part of local political culture, and some of them are by now so axiomatic that almost nobody dares to question them. Fourth, the dynamics of using political myths are such that they generate counter myths on the other side (the opposition and/or the enemy, inside and outside each of the countries involved in the Israeli-Arab conflict). Fifth, since the myths appeal to a low common denominator and most of the Middle East is still far from crossing the threshold of modern development, political myths are popular. They represent an easy way of interpreting the conflict and its miseries. They allow for the avoidance of personal and social responsibility because the blame is squarely placed on the other side: the opposition and more so, the enemy. Sixth, in a situation of extremely fluid conflict involving a multiplicity of actors, political myths allow much steering and maneuvering at the level of the immediate, while long range or strategic planning are always left for the future, since they may imply costs that no governing politician is willing to assume, fearing loss of popularity and even power.

In order to complete this introduction, let us define peace and pacification. Peace is generally defined as a state of freedom from war; freedom from civil disorder and rioting; and a situation of calm in which a state of harmony and friendship with neighbors can be achieved. Pacification is the process through which peace is achieved. In spite of the fact that Israel and Egypt signed a peace treaty in 1979 and Israel and Jordan signed a peace treaty in 1994, it is difficult to see how the above definition of peace can be applied even to these three central actors of the Israeli-Arab Conflict. No state of harmony reigns among Jordan, Israel and Egypt. No friendship is to be found here. Civil disorder and rioting, in relation to the conflict, are still present to various degrees in these three countries. But freedom from war and certain degrees of demilitarization vis-à-vis one another have been achieved. Therefore – and without entering into the fate of the 1993 Oslo Accords, the defunct peace agreement of 1983 between Israel and Lebanon, the negotiations between Syria and Israel, political relations between Israel and some Arab countries (Qatar, Morocco), or even diplomatic relations between Israel and Mauritania – we can state that, at least today, “pacification process” is a better term to use than “peace process” in relation to the Israeli-Arab Conflict.

Political Myths about the Israeli–Arab Conflict

Existential threats

My claim is that both the Israeli and Palestinian societies are marked by their foundational traumas. The foundational traumas of Israel are the Holocaust and the Independence War of 1947–1949, in the framework of which Israel was established as a state in May 1948. The Palestinian foundational trauma is embodied in the concept Naqba, or national catastrophe. This term encompasses the 1947–1949 Palestinian and Arab war against Israel and the creation of the Palestinian refugee problem. In the case of Israel, the establishment of the state was a major progressive step in terms of concretizing and institutionalizing the general process of nation and state building of Zionism. In the Palestinian case, the Naqba threw the Palestinian national movement back to a stage of internecine and international struggle that instead of leading towards the establishment of a Palestinian state – a clear political option that would have resulted from the acceptance of the United Nations General Assembly Resolution 181 of November 29, 1947 – centered on building the Palestinian national ethos around the refugee problem.

It is clear that UN Resolution 181 regarding the Partition of Palestine, as well as the recognition of Israel by the major powers – the USA and the USSR – and most of the countries that were then members of the United Nations, were directly linked to the Holocaust in Europe. Following this line of argumentation we can understand the Palestinian claim that indirectly, they were paying a heavy and undue price for the events in Europe, Anti-Semitism and the Holocaust. Thus, the Israeli renaissance is interpreted in Palestinian terms as related to the Holocaust, since many Palestinians see themselves as tangential victims of the impact interpretation and memories of the Holocaust had on Jewish Israeli society; in other words, they see themselves as victims of the victims in their main narrative or social perception.

Despite all of the above, and even engaging in serious historical and social science conceptualization, it is rather difficult to establish a valid comparison between the Naqba and the Holocaust. First, processes of extermination are not the same as processes of expulsion, translocation and massive exile. Moreover, in spite of claims by some Palestinians as well as some Israeli historians (such as Ilan Pappé, in *The Ethnic Cleansing of Palestine*) concerning Israeli responsibility in the creation of the Palestinian refugee problem, there is no documented or other analytical proof

of premeditation or central planning of the expulsion of the Palestinians by Israel in 1947–1949.⁴ I assert this without entering into the sharing of responsibilities among all the sides involved in the conflict. Yet the third argument is the main one. The Holocaust was preconceived and carried out on the basis of a closed category. Establishing racial biological categories and placing the Jews at the bottom of the racial scale, and as the main enemy of the superior race, led to the perverse application of modern technology of mass destruction and the administration of death. To put it in other terms, in Holocaust terms, the fate of the Jews was sealed as death. The existential threat was total and the real meaning of the total solution to the Jewish problem was the total extermination of the Jewish people.

All of these points were seriously discussed in connection with the thesis presented by Ernst Nolte, one of the main researchers of Fascism and Nazism, in *Der europaischer Buergerkrieg, 1917–1945*.⁵ The discussion, known as Historikerstreit, was launched by Jürgen Habermas against German conservative historians Michael Stürmer, Andreas Fritz Hillgruber, and especially Ernst Nolte, who proclaimed that the atrocities committed by Stalinism were worse than those committed by Nazism, and denied the exceptionality of the Holocaust in the framework of the twentieth century as a century of genocides.

Habermas and others also took exception to Nolte's claim that Fascism and Nazism were reactions to Communism limited to the 1917–1945 period and to Europe, replying on the basis of the above arguments that stress the uniqueness of the Holocaust, the events of the pre-1917 and post-1945 periods, as well as the extra-European manifestations of Fascism and Nazism.

To limit the final solution intentions to Europe and to think, for example, that the Middle East was excluded from the process, is to ignore the connections of Hadj Amin al Husseini, the main leader of the Palestinian movement during World War II and afterwards, as well as his closest collaborators who were with him in the pro-Nazi revolt of Raschid Ali El Gailani in Iraq in 1941. He not only became a close and well received ally of Fascist Italy and Nazi Germany, but was also in contact with key leaders, for instance with Joachim von Ribbentrop, Foreign Affairs Minister of the Third Reich, who explicitly wrote to al Husseini in April 1942 about the intentions of Germany and Italy to support Arab independence

⁴ I. Pappe, *The Ethnic Cleansing of Palestine*, Oxford: Oneworld Publications, 2006.

⁵ E. Nolte, *Der europäische Bürgerkrieg 1917–1945. Nationalsozialismus und Bolschewismus*, München: Propyläen 1988.

from British oppression as well as to “...destroy the Jewish National Home in Palestine.”⁶

Returning to the Naqba, it is clear that nobody in Israel or elsewhere envisioned the Palestinian problem in terms of destruction, extermination and a final solution. In other words, the fact that around 20% of Israeli citizens today are Palestinian Arabs who did not join the refugees in 1947–1949; were not expelled; and did not fail to leave because of war or because their leaders called them to leave but did not lead them (or their descendants) is proof that Palestinians in 1947–1949 had the option to stay and live, even with the Israeli enemy in their midst. This kind of option did not exist for the Jews in Europe during the Holocaust.

Nonetheless, beyond any comparison, possible or impossible, the Naqba and the Holocaust have marked the social imaginary of both Palestinian and Israeli societies, in terms of existential threats. On the Palestinian side, the existential menace is centered on the issue of land possession. In the Israeli side, the existential menace is about life and death and the physical survival of the State of Israel and Israeli-Jewish society. The differences, as shown before, are directly related to social imaginary interpretations of the basic trauma each side has suffered.

Here we are not talking about the ‘real’ or objective level of existential threat but of what the social imaginary elaborates in its own terms. In this sense, it is rather irrelevant, in terms of the Israeli system of social beliefs, whether Arab or Islamic peoples (thinking of those led by Iran or those led by Al Qaeda, who happen to be enemies of both Israel and each other) are physically able to ‘erase Israel from the map’ or not. Here what counts are social perceptions, enhanced in the public sphere by official and civil commemorations, civil society initiatives, the media, political discourse, artistic representations and even rhetorical manipulations of different types. In this case, whether al Hussein’s cooperation with Nazi Germany and Fascist Italy could have brought the final solution to the Middle East or not is less relevant as an objective possibility than as an object of belief. In this argument it is important to understand the process through which social fears are generated. The Holocaust is firmly planted in the Israeli social imaginary – as the Naqba is in the Palestinian social imaginary – and both work as a filter or a “guideline for reaction” against any kind of violent menace, physical or rhetorical; each is spontaneously acti-

⁶ „The Arab Higher Committee, its Origins, Personnel and Purposes”, [in:] *The Documentary Record Submitted to the United Nations*, May 1947, p. 439, reviewed in W. G. Elphinston, “Could the Arabs stage and armed revolt against the United Nations?”, *International Affairs* 1948, Vol. 24, No. 1, p. 138–139.

vated every time that violence comes about. More specifically, each forms the basis of a *negative* reaction system that enhances mistrust of the other side and, when translated into political terms of public opinion and votes, makes conciliatory moves or the pacification process much more difficult than it should objectively be. This is different from a positive motivation system able to elaborate, on the basis of complex cognitive and analytical functions, personally – and socially flexible and creative perceptions that would facilitate the pacification process, in spite of the fear that violence inspires. The impact of the past trauma precludes the use of a binary or alternative system of thought, closing off for many, in an almost instinctive way, the possibility of elaborating positive responses to the crises arising from the Israeli-Arab Conflict.

The inflammatory rhetoric used by certain parties on the Palestinian, Arab and Islamic side, including slogans such as: “We will throw the Jews into the sea!” or “Etbach el Yahud!” (Massacre the Jews!), or “We will erase the Zionist entity (or Israel) from the map!” penetrate the Israeli social imaginary which is framed and structured by the impact of the Holocaust, and generate the idea of a general existential threat. Therefore, it is easy to understand how individual acts of violence or terror, such as the planting of bombs, the firing of missiles from Gaza to Southern Israel, or attacks like the latest to the Netiv Meir Rabbinical College and even individual attacks against Israeli Jews, have been translated to the social imaginary as part of the demonstration of the existential threat.

The complexity of the impact of the Holocaust on Israeli society as well as the reactions it generated recommend that we dismiss as invalid the arguments advanced by Norman Finkelstein in *The Holocaust Industry: Reflections on the Exploitation of Jewish Suffering*, in which he wonders how Israel, “...one of the world’s most formidable military powers, with a horrendous human rights record, [can] cast itself as a victim state” in order to garner “immunity to criticism.”⁷ It is doubtful that a close examination of official Israeli attitudes towards the Holocaust would reveal one clear policy through the years. On the contrary, discussion and shifts in policies on this subject are related to the fact that the social imaginary has gone its own way. Official ideological positions claimed that Israel was established as a shelter state to provide Jews, wherever they may be persecuted, with a place to go to escape persecution, ideally by settling in the Jewish nation-state, but practically also by using Israel as a temporary shelter. Close analysis of Israeli policies regar-

⁷ N. Finkelstein, *The Holocaust Industry: Reflections on the Exploitation of Jewish Suffering*, London: Verso, 2003, 2nd edition, p. XI.

ding the Holocaust and its heritage reveal many discussions, contradictions and directions, which compose a very complex picture when added to the reactions of Israeli and Jewish individuals. In general, conspiracy statements of this kind, in order to be proved valid, have to be backed by a substantial amount of evidence, and this is not the case here.

There is no doubt that there is an almost direct relationship between the impacts of the Holocaust trauma on the Israeli social imaginary and the process of pacification in the Middle East. It is necessary to seriously examine all of the components of this complex equation in order to generate the right momentum and policies to reconcile and bridge these processes.

Settlements as a security factor for Israel

Gush Emunim (the Block of Believers or Block of the Faithful), the National Religious Party and other nationalist religious groups, as well as some groups of secular Israeli settlers in Sinai, Gaza, the West Bank and the Golan have insistently brought up a functional argument that develops as follows.⁸ The precedent to the establishment of the State of Israel was a strong settling movement that redeemed the land and created the agricultural, economic and territorial basis on which Israel was founded as a state in 1948. After the Six Days War, in 1967, Israel 'returned' to its historical-biblical origins in the West Bank of the Jordan River – historical Judea and Samaria. The dream of the Great Eretz Israel was coming true for these groups. Being aware that most of Israeli society is secular and worries much more about security than about Biblical lands and origins, a further argument was advanced. Since historical Zionism developed through settlements and the Arab world seemed very far from accepting Israel's presence in the Middle East, future rounds of war were to be expected. Settlements were supposed to strengthen the hold on the land and the borders of the country and, according to this view, were of military value. Therefore, settling could be understood both in religious terms – as a process of redemption of the Promised Land – and in purely secular terms – as a process of strengthening the defenses of Israel. This position was politically important since it ensured the presence of the National Religious Party in various governments that supported the settlement process.

⁸ On Gush Emunim see, I. S. Lustick, "For the Land and the Lord: Jewish Fundamentalism in Israel", [in:] <http://www.sas.upenn.edu/pennncip/lustick/index.html>, and also, D. Newman, "From 'hitnachat' to 'hitnatkut': The Impact of Gush Emunim and the Settlement Movement on Israeli Society", *Israel Studies*, 2005, Vol. 10, No. 3.

The 1973 October War and the following confrontations proved this position to be a myth, and as such, extremely detrimental to the process of pacification. This is especially true with respect to the Palestinian side, which sees the settlement process as destructive to its hopes of achieving an independent Palestinian State. In 1973, the settlements in the Golan were evacuated, since they were unable to withstand the Syrian onslaught. The settlements in Sinai were a defensive burden rather than an asset, and the same can be said for those of the Gaza Strip – already evacuated – and for the West Bank.

On the contrary, the Israeli armed forces and police spend a great deal of manpower and resources trying to ensure the security of the settlements and this has a negative impact on the army's battle-readiness and morale, as Israel saw in the 2006 Lebanon War. Still, since it is a political myth, it preserves levels of validity among those who are ideologically convinced of the need to settle the mentioned territories and it influences certain sectors of public opinion.⁹

Water as a cause for wars in the Middle East

Israelis, Palestinians as well as citizen of the Arab countries around Israel live in a rather arid area where water reserves seem to be declining and there is insufficient rain. Adding global warming to the picture and also considering demographic growth and modernization generates a perception that the lack of water is a factor of war.

It is true that previous to the 6 Days War of 1967, Syrian efforts to deviate the sources of the Jordan River became a strife point with Israel, leading to military clashes on the Israeli-Syria border. It is also true that the natural water balance in Israel and its neighbors is deteriorating, and the situation in the West Bank and Gaza in terms of the water supply is deteriorating. But does all this mean that water has been the cause of wars or will in the future produce wars between Israel and its neighbors?

Looking at the Middle East more generally, it seems clear that since Turkey built the Karababa-Atatürk Dam on the Euphrates River between 1983 and 1990, it is Turkey, rather than Israel and its neighbors, that holds the key to the region's water problems. Syria and Iraq have claimed that Turkey has turned water into a weapon and in the past, Syrian

⁹ For specific see the publications by G. Aronson who is the Director of Research and Publications at the Foundation for Middle East Peace in Washington, DC. He is the Editor of the Foundation's bimonthly *Report on Israeli Settlements in the Occupied Territories*. See also, *Israeli Settlements and Outposts in the West Bank to January 2002*, [in:] http://www.mideastweb.org/map_israel_settlements.htm.

support of the PKK was not unrelated to the general Middle East water problem.¹⁰

From the Israeli point of view, the mythical approach to the water issue is still valid. In negotiations with Syria, it is reflected in Israel's consistent refusal to allow the Syrians access to the Northeastern shore of Tiberias or Genezareth Lake, which constitutes the main water reservoir in Israel. The Israeli national aqueduct, built between 1956 and 1964, diverts water from Genezareth Lake, along the whole country for a distance of 130 kilometers, to the Northern Negev, where it connects with the rest of the water carrying infrastructure. This large infrastructural project was developed in a period in which Israeli authorities, much influenced by war with the Arab countries and the country's resulting regional isolation, favored not only economic self-sufficiency but especially the development of agriculture, regardless of the appropriateness of this strategy given Israel's relative advantages. In this context, the development and control of the water supply was essential and became a central political focus. However, this model of development belongs more to the past than to the present or future. Israeli agriculture is moving toward the cultivation of products that have both a high value-added and consume less water than the agricultural products of the past. Consumption of water is regulated through the price mechanism. Moreover, Israel has become a much less agricultural, much more urban society, with economic activity focused in the service and industrial sectors – especially high tech industry. Israelis consume more water in direct relation to the country's rising standard of living.

Having said all this, a simple conclusion could be that the water problem has become a more central one, is far from being solved, and could become again a cause of war. In order to clarify the point we need to consider other factors such as ecology and technology. The process of modernization generates the need for more ecological policies in which water recycling becomes more and more necessary. Israel has developed technologies that allow for the conservation of water, as well as technologies of desalinization to make sea water potable. Plants are being built and probably by 2013, Israel will be able to supply enough water to meet rising consumption demands. In sum, the water issue is a matter of money and not of war. One could argue that water self-sufficiency in Israel could motivate its neighbors to try to take it over through war. Why sho-

¹⁰ A. Isseroff, "Water in the Middle East Conflict" and also J. Berkoff, *A Strategy for Managing Water in the Middle East and North Africa*, Washington DC: World Bank, 1994; W. Scheumann, M. Schiffler (eds.), *Water in the Middle East: Potential for Conflicts and Prospects for Cooperation*, Berlin, New York: Springer, 1998.

uld they do so when through pacification we can achieve Israeli cooperation and buy whatever technology they may need? Still, the myth that the Middle East may go to war because of water lives on, influencing public opinion regarding pacification between Israel and its neighbors.

Israeli cohesion and solidarity in war crises, in a multi-cleavage society

A recurrent myth in Israeli society is about Israeli solidarity in the context of crisis related to war. This belief was sociologically analyzed and enunciated by Horowitz and Lissak in *Trouble in Utopia* and other works.¹¹ Their theory spoke of a highly ideological pre-state society engaged in a nation- and state-building project that resulted in the establishment of a highly institutionalized state in 1948. From another side, de-ideologization begins immediately after the establishment of the State of Israel, when immigration restrictions are lifted and a large wave of displaced Holocaust survivors – and immediately thereafter another wave of Jewish immigrants from Arab countries at war with Israel – enters the country. The individuals that formed part of these and successive waves of immigration, showed lower degrees of ideological motivation and could, in their majority, be understood as refugee-migrants, initially looking for shelter from hostile environments and later pursuing economic and social opportunities.

This change is the basis for two further explanations: 1. Pre-state Israeli society, imbued with high levels of ideological voluntarism, was able to carry out far more ambitious projects than one would have been expected given its size and resources. 2. Pre-state Israeli society also showed high degrees of cohesion, yet both the cohesion and the high level of ideological commitment (which facilitated societal binding) were later lost. Thus, Israeli society, after the establishment of the state, is seen by Horowitz and Lissak as a highly fragmented one in which crises in various domains succeed one another, creating a feeling of continual crisis-survival. The definition of this phenomenon was of a multi-cleavage society in which no cleavage coincided precisely with another; this allowed the country to avoid a situation of stasis, or civil war. The heterogeneity of Israeli society and the multi-cleavage situation functioned as an antidote to the formation of two clear blocks that could engage in civil strife and war, as happened in other places of the world.

¹¹ D. Horowitz, M. Lissak, *Trouble in Utopia*, Albany NY: SUNY Press, 1989.

The cleavages that divided Israeli society were several. Israelis were divided between a Jewish majority and an Arab minority. Another division was between a secular majority and religious minorities. While the universal division between rich and poor was attenuated by state centralization and by relatively high levels of redistribution and welfare provisions, it still existed. Old settlers (or pre-state immigrants) and newcomers (post-state immigrants) constituted another divide. Politically, the division between left and right did not make much sense, but after 1967, discussion of the fate of the liberated/occupied territories (according to one's ideological position) and what arrangement could be exchanged for peace created a further division between doves and hawks. Within the Jewish majority, an ethnic divide between Ashkenazi-Western Jews and Sephardic-Oriental Jews became prominent in the 1950s and again after the 1967 war. These divisions and the interplay between them made Israeli society extremely complex, and at the same time, interesting.

Horowitz and Lissak claimed that paradoxically, the multi-cleavage situation gave way to homogenization and unity (within the Jewish majority of Israelis) and a lowering of public opposition (from the side of the Arab minority) when war crises came about, as happened in 1947–1949, 1956, 1967 and 1973. This notion was the basis of the popular myth of Israeli unity “when it mattered” – meaning in times of approaching war, or during war itself. At such times, the multi-cleavage society functioned in unison in order to overcome the crisis, subsequently returning to business as usual, meaning, a multi-cleavage situation. Horowitz compared this kind of situation with the raising of a shield by a group under attack.

All this was based also on the strategic analysis that David Ben Gurion (the first prime-minister) had elaborated and put into practice beginning in the final phases of the 1947–1949 war. This approach took into consideration two central facts. 1. Israel was too small and too narrow to fight a defensive war within its own territory. 2. Israel was isolated in the Middle East, and became more and more isolated in the international arena as the wave of decolonization during the second half of the 20th century produced a large number of newly independent countries, and as its relationship with the USSR deteriorated through the 1950s. Ben Gurion's conclusion was that Israel could not afford a defensive strategy, meaning going to war for international and clearly established reasons, a clear menace to its security and existence. From the tactical point of view, Israel needed to be highly offensive. After achieving political legitimacy for going to war, the battles should be fought in enemy territory and never in Israel itself.

This theoretical-practical approach came apart in 1982, when then-prime minister Menachem Begin, inspired and perhaps led by the poli-

cies of then-minister of defense Ariel Sharon, decided to use Israeli military might to change the political equation in the Middle East by attacking Lebanon – then in the midst of a terrible civil war in which the PLO's armed members had created a Palestinian de facto mini-state in the South of that country, from which missile attacks were launched repeatedly against the North of Israel. A terror attack in London, in which the Palestinians tried to assassinate the Israeli ambassador to the UK, served as a trigger for the Israeli attack on Lebanon.

From a theoretical and practical point of view, Begin and Sharon had inverted Ben Gurion's approach. They operated in a strategically offensive way and got into a situation of terror and guerrilla war in Lebanon; the position of the Israeli army became defensive and the war lasted for 18 years. With regard to the notion of the multi-cleavage society that united when a war crisis approached and took place, the situation was inverted again. The massacre of Sabra and Shatila in September of 1982, although committed by Israel Christian allies in Lebanon and not by the invading Israeli army, generated a huge anti-war outcry in Israel: the largest political demonstration ever held against an Israeli government took place in the middle of a war. The solidarity, unity, homogeneity and attenuating of multi-cleavage divides were gone. The shield was broken. Discussions began in the middle of a war, and became the norm in similar crises in the future, for instance in 1991 when Israel was attacked by Iraq's long range missiles, and in 2006 when Israel made war against Hezbollah in Lebanon. Still, the myth of war unity is used and proclaimed by politicians – especially those in power – when a war crisis approaches and war occurs.

A Palestinian state in the West Bank and Gaza¹²

This is another mythical entity floated by pro-peace activists on the Palestinian and Israeli sides and some international actors, in order to mobilize forces into the pacification process. The political situation now clearly reflects the differences between a Hamas-dominated Gaza and a West Bank partially controlled by the OLP and mainly controlled by Fatah, which disagree on almost every possible issue. Moreover, both sides are armed and willing to use their weapons against each other as already happened in Gaza. The standards of living in these areas, their respec-

¹² For impartial hard data see the World Bank site on the West Bank and Gaza, <http://web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/MENAEXT/WESTBANKGAZAEXTN/0,,menuPK:294370~pagePK:141159~piPK:141110~theSitePK:294365,00.htm>. The data may be interpreted in different forms, but the difficulties in establishing a Palestinian State in the West Bank and Gaza are obvious on the basis of the available data.

tive potentials, and their levels of education and secularization all differ. The real question is: what does Gaza have in common with the West Bank besides a common enemy, Israel? Is this enough to sustain a future state? Economic and social viability should be considered as central. Still, the myth of the Palestinian (territorially divided) mini-state is used to catalyze support for peace negotiations that, so far, have produced scant results.

Israel will achieve peace only when the Palestinians and the Arab world become democratic

The myth of the need for symmetrical democracy in Israel and its Arab neighbors is often used, on the Israeli side, to explain why Israel is not to blame for the failure of the pacification process. Leaving aside historical and sociological, as well as political considerations that provide good analytical explanations for why democracy is extremely difficult in Arab societies, we can use the example of Palestinian democracy and especially the democratic elections of January 2006 in order to see the mythical dimension of this proposition.

As is well known, Hamas, a movement that rejects the peace process between the Palestinians and Israel, clearly and cleanly won the elections of January 2006. Since then, not only has the pacification process not advanced but Palestinian society has lived through a process of radicalization that brought it to the verge of civil war. It is true that all participants at the Annapolis Conference at the end of November 2007 declared their intention to achieve agreement about the principles of peace between Israel and the future Palestinian State within one year. Yet almost half a year has elapsed and no tangible results are to be seen. Furthermore, while the PLO and Palestinian President Mahmoud Abbas negotiate with Israel, the division of control between Hamas and Fatah has been accompanied by the Israeli closure of Gaza, a massive Palestinian entry into Sinai, and an increase in clashes between the Palestinians in Gaza and Israel.

Has democracy on the Arab side led to peace? Clearly this is not the case. On the other side, the rather authoritarian governments of Egypt and Jordan have signed peace treaties with Israel and kept them functioning. Arab societies have probably suffered from, more than enjoyed, their relationship with the West, and Western models such as liberal democracy are probably not immediately applicable to almost any society in the Arab world, even if they constitute the preferred political model of

the developed countries.¹³ Democracy, in large parts of the Arab world and other Middle East countries, will bring to power more or less radical Islamic political movements that will face a very serious theological-political problem in dealing with Israel as a non-Islamic country established in what some Moslem theologians see as Waqf – Holy land – and as the country that controls Jerusalem, a Moslem holy city in which the third most important shrine of Islam, the Al Aqsa Mosque, is located.

Israel as non-Jewish state

This myth, held dear by many peace activists and especially members of Communist parties in the Middle East and other anti-nationalists, is linked to demographic realities according to which Israeli non-evacuation of the West Bank and internal socio-economic differences lead deterministically to a situation similar to that of Apartheid South Africa.¹⁴

The mythical solution is a one man-one vote situation in which the idea of Israel as a Jewish State dissolves by itself. The problem is that dissolving nation-states is not a simple issue. Most on the Palestinian side, in spite of all the problems created by nation-states in the Middle East, strive to achieve their own nation-state.

Israeli Jews, still constituting a clear majority in Israel, do not envision again becoming a minority in an ocean of Arab countries that have been far from favorable to Israelis (and to Jews in most cases) for almost a century.

The demographic argument has already been overturned once by massive immigration to Israel from the USSR and its successor states. It has been overturned a second time by Israeli disoccupation of Gaza. But the main argument is that modernization and higher standards of living change demographic parameters rather rapidly. This is true for the better educated and middle class Arabs in Israeli society also. The average Israeli enjoys a rather high standard of living. Still, at closer examination, the widening socio-economic gaps in Israel and the religious factor – particularly in combination – produce asymmetries and imbalances within Jewish society in Israel, but also rapid demographic growth. Economic prosperity acts as a magnet for immigration, and Anti-Semitism abroad, partially resulting from the Middle East conflict itself and Islamic radicalization in Europe, push Jewish migrants to-

¹³ An interesting article and survey of the situation of democracy in the Arab countries is: S. Sar-sar, "Quantifying Arab Democracy in the Middle East", *Middle East Quarterly*, June 2006, p. 21–28.

¹⁴ One example of this kind of ideas is presented in U. Davis, *Israel: An Apartheid State*, London: Zed Books, 1987.

ward Israel. Therefore, the myth of a non-Jewish state in Israel, or a 'state for all its citizens' that should abandon its Jewish character in an effort to become fully universal is still a myth and no linear progress towards it is empirically demonstrable.

The myth of an ever-expanding Israel

The myth of Israeli imperialism and colonialism is particularly popular not only among Palestinians, Arabs, and Moslems in general, but also in progressive and left wing radical circles the world over. It has to do with the commonly perceived association between Israel and the USA, Israeli participation in the Suez Affair in 1956, and Israeli cooperation with France in the late 1950s and early 1960s before Algeria achieved independence.¹⁵ It is also closely related to the results of the wars in which Israel was involved. In the 1947–1949 war, in which Israel clearly suffered from Palestinian and Arab aggressions, Israeli military victory led to territorial expansion through which it came to control around 30% more land than what resolution 181 of the United Nations General Assembly adjudicated through the Partition Plan. Still, the land Israel occupied was about 5000 square kilometers and the only major cities that the UN resolution had adjudicated to the Palestinian state that Israel occupied were Ramla, Lod and Beer Sheva. Israel also occupied Western Jerusalem. In 1956, Israel attacked Egypt and occupied the vast majority of the Sinai Peninsula, but withdrew six months later. In 1967, Israel occupied all of Sinai, Gaza, the West Bank and the Golan. In 1982, in the framework of the Peace Treaty with Egypt, Israel finished withdrawing from Sinai. While it occupied Southern Lebanon that same year, it disoccupied Lebanon gradually and in 2000 the last Israeli troops returned to Israel. Since 1993 – the Oslo Agreements and Washington DOP – Israel partially withdrew its troops from various areas in the West Bank though it later reoccupied them. In 2005 Israel withdrew from Gaza, although Israeli troops have raided various parts of the area since then. In the summer of 2006 Israeli troops invaded Southern Lebanon but withdrew after a cease of fire was achieved. This is not an ever-expanding country but rather one with an accordion- like policy that dictates occupation in military crises and withdraw when political opportunities to do so arise.

¹⁵ A good example of this kind of view, coming from the Israeli extreme left is, A. Bober (ed.), *The Other Israel. The Radical Case Against Zionism*, Garden City NY: Anchor Books, Doubleday & Company, Inc., 1972.

The main political argument is the offer made by Prime Minister Levi Eshkol to the Arab countries after the 1967 war. Eshkol declared that Israel was willing to negotiate the occupation of all the territories its army occupied in June 1967 in exchange for peace. The answer, provided by the Khartoum Conference of Arab States in September 1967 was: No peace with Israel, no recognition of Israel, no negotiations with Israel. Although Avi Shlaim explains that this response to Israel's offer opened the way to indirect negotiations and that Nasser recommended to Hussein of Jordan that he look for a way to reach peace with Israel, all of this was unknown in Israel. There, the impression remained that the Arab States had perpetuated the state of war between the two sides and military occupation of the West Bank, Gaza, Sinai and Golan.¹⁶ This impression played into the hands of those in Israel who were interested in territorial expansion and settling the mentioned territories. The other point about Israel's non-territorial expansionism is rather clear. Had the Arab countries entered into negotiations with Israel in May 1948 or May 1967 instead of waging war or amassing troops on Israel's borders, we could guess that the argument of Israeli territorial expansionism would falter and probably crash. As for Imperialism, the argument is too absurd even to be taken into consideration.

Israel as the little Satan, as the source of corrupting modernization to an Islamic Middle East, or as an arm of the USA and Western Imperialism in the Middle East

This is a variation of the former myth. According to this version, Israel is not an autonomous imperialist or colonialist power but serves the aims of Western neocolonialism-imperialism in the Middle East. To make this claim is to disregard the facts and the political historical development of the Middle East. The relationships between Israel and the UK, France and the USA have had upheavals throughout the last 60 years. In 1948, the UK did not believe that the establishment of the State of Israel was a positive event. The tense relations between the UK and Israel lasted until the early 1960s even when Israel participated in the Suez Affaire on the side of the British-French alliance. The USA State Department was against Israel declaring independence in May 1948 and the USA recognized the State of Israel on the basis of the decision by President Truman and against the prevalent opinion in the State Department.

The USA declared an arms supply embargo against all of the belligerents in the Middle East, a fact that clearly worked against Israel in 1948

¹⁶ A. Shlaim, *The Iron Wall. Israel and the Arab World*, London: Penguin Books, 2000, p. 258–259.

and afterwards. Of course, opinions on this issue are divided due to the Czech arms supply deal to Israel in 1948 and the capacity of Israeli representatives to buy arms in the West, including the USA, and to ship them to Israel along various routes, including Panama, Puerto Rico, the Azores and the Zatec airfield in Czechoslovakia. Relations between the USA and Israel also improved during the 1960s and especially after June 1967. The USA embargo was slowly lifted but the amount of aid the USA sent to Israel by 1967 was 13 million dollars.¹⁷ The relationship between Israel and France was at its zenith in the mid 1950s and declined during the 1960s after Algeria became independent and De Gaulle's France could normalize its relations with the Arab countries. In June 1967, De Gaulle declared Israel to be an aggressor and French-Israeli relations entered a crisis that worsened with the December 1969 Cherbourg affaire, after France declared an arms supply embargo against Israel because of Israel's attack at the Beirut airport.

As a rule, whenever the interests of the USA (which in the late 1960s saw Israel as a virtual ally in the Cold War) or other Western powers clash with the interests of Israel, each country goes its own way. This has happened more often than those who favor conceptions based on myths rather than facts are willing to admit. Israeli settlements on the West Bank, Gaza, Golan and Sinai have caused repeated crises between Israel and the USA. Tensions came to a head in 1991 when President Bush demanded that Israel stop the settlement process, establishing its doing so as a pre-condition for guaranteeing Israel 10 billion dollars to help it obtain credits to finance the integration of massive immigration from the ex-USSR and successor states. The Israeli lobby's inability to change the policy revealed its real size and influence, casting serious doubts about another mythical belief that hinders the pacification process: that the AIPAC (American Israeli Public Affairs Committee or Israeli lobby) controls the USA's foreign policy, especially about the Middle East.

This myth was researched and presented in an academic paper: "The Israel Lobby and US Foreign Policy" by Stephen Walt and John J. Mearsheimer.¹⁸ Their argument has found support but also much criticism from experts and actors. Even supporters, such as Zbigniew Brzezinski, while claiming that economic support from the USA for Israel has been dispropor-

¹⁷ R. J. Lieber, "U.S.-Israeli relations since 1948", *Middle East Review of International Affairs*, 1998, Vol. 2, No. 3; http://74.125.39.104/search?q=cache:SbT1a_wzeqkJ:meria.idc.ac.il/journal/1998/issue3/jv2n3a2.html.

¹⁸ J. J. Mearsheimer, S. Walt, "The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy", Harvard University, John F. Kennedy School of Government, Working Paper Number: RWP06-011 *Submitted: 03/13/2006*. It has also been published as a book, by Farrar, Strauss and Giroux, in September 2007, that has rapidly reached the New York Times list of Best Sellers.

portionate, highlights the existence of other powerful diaspora lobbies in the USA:

The participation of ethnic or foreign-supported lobbies in the American policy process is nothing new – he observes. – In my public life, I have dealt with a number of them. I would rank the Israeli-American, Cuban-American, and Armenian-American lobbies as the most effective in their assertiveness. The Greek- and Taiwanese-American lobbies also rank highly in my book. The Polish-American lobby was at one time influential (Franklin Roosevelt complained about it to Joseph Stalin), and I daresay that before long we will be hearing a lot from the Mexican-, Hindu-, and Chinese-American lobbies as well.¹⁹

Still, at the end of the day, it is the dog that wags the tail and not the other way around. By this I mean that powerful foreign-supported lobbies in the USA are able to obtain results in favor of those whom they represent whenever their aims are consonant with the USA's interests and policies.

Israel and the other participants in the Arab-Israeli conflict are small and dependent on the USA and other powers. While to assume total dependency and total influence is a mistake, to assume the contrary – the total influence of Israel over the USA – is a gross exaggeration.

Here, the conclusion is that to attribute mythical qualities to the relationship between Israel and the USA, or Israel and any other power, contributes to a misreading of the situation in the Middle East and as such is counterproductive to efforts to enhance the process of pacification in the region.

The Land of Israel and the State of Israel²⁰

The mythical sense acquired popularly by the Land of Israel (in contradistinction to the State of Israel) since 1967 has seriously undermined Israeli democracy. The war of June 1967 resulted in Israeli occupation or liberation (according to one's political taste or ideology) of the West Bank of the Jordan River, or, in biblical terms, Judea and Samaria. This was perceived by Israel's religious nationalist right as a return to the Land of Israel, while the State of Israel as established in 1948 had its territorial basis in Philistine, Phoenician and Nabatean lands (in biblical terms) more than in Jewish lands. What followed was a process through which a political Messianic ideology and practice entered Israeli democracy.

¹⁹ D. Remnick, "The Lobby", *The New Yorker*, May 2, 2008.

²⁰ On this subject, see the following book review, M. A. Heller, "The State of Israel, The Land of Israel: The Statist and Ethnonational Dimensions of Foreign Policy", *ORBIS*, Summer, 1995, http://findarticles.com/p/articles/mi_m0365/is_n3_v39?pnnum=7&opg=17311160.

The main issue between these two senses of Israel is that the high level of institutionalization reached by the state is challenged by Messianic claims that for the sake of the Land of Israel and its redemption, the Law of God and the idea of the Promised Land must dominate. Whenever the Messianic position clashes with Israeli democratic law, supporters of the Land of Israel will claim that they have to obey the Law of God. This became a serious issue when the Israeli army was ordered to orchestrate the withdrawal from Gaza and to dismantle Jewish settlements there and in the Northern West Bank. Some religious soldiers, influenced by their rabbis, refused to obey the orders for dismantling and withdrawing. Massive demonstrations by religious nationalist groups took place all over the country and this issue is implanted at the core of Israeli democracy today. The messianic and mythical approach to the Land of Israel stands as one of the major obstacles to Israel's advancement of the pacification process.

Another related myth is that of a united Jerusalem. Although the border dividing Jerusalem was eliminated after the war in June 1967, and despite the Knesset's enactment of a Basic Law (Jerusalem – the capital of Israel) in 1980, Jerusalem is not a united city from a social, political, economic, or cultural point of view. As a matter of fact, historically Jerusalem has been a city of multiple divisions; the formal and physical division of a border and a wall between two countries, Jordan and Israel, was simply added during the period from 1948 to 1967. Since the first Intifada (1987–1993), social, economic and cultural interaction among the various sectors of the population of Jerusalem has been seriously reduced along the lines of the Israeli-Palestinian conflict. Formal unification would not reduce this kind of separation as long as there is violence.²¹

Paradoxically, autonomy and recognition of differences and of the existing multiplicity of cultures and interests may be the best possible contribution to the 'unification' of Jerusalem in the future. It is clear that almost nobody is interested in returning to a situation of formal division along an international border marked by a wall. Still, violence has prompted the Israeli government to erect a wall around Jerusalem, separating it from the West Bank in order to reduce terrorist opportunities. While this step has been highly effective, it has created a myriad of other problems that bring the idea of a united Jerusalem seriously into question.

²¹ On Jerusalem, see, A. S. Cheshin, B. Hutman and A. Melamed, *Separate and Unequal: the Inside Story of Israeli Rule in East Jerusalem*, Cambridge Mass.: Harvard University Press, 1999; E. Cline, *Jerusalem Besieged: From Ancient Canaan to Modern Israel*, Ann Arbor MI: University of Michigan Press, 2004; D. Gold, *The Fight for Jerusalem: Radical Islam, The West, and the Future of the Holy City*, Washington D.C.: Regnery Publishing, Inc., 2007; H. Koechler, *The Legal Aspects of the Palestine Problem with Special Regard to the Question of Jerusalem*, Vienna: Braumüller, 1981.

The idea of Jerusalem as a united Arab city prior to Zionist immigration is also mythical. Statistical surveys prove that by the end of the 19th century, the Jewish population of Jerusalem was the largest of the minorities populating the city. They also demonstrate that the Arab population was divided among different Christian religious denominations, and that the Moslem minority was also influential.

Besides, a large group of Armenians lived in the city and small communities of people of European and Ethiopian origin had established themselves and their rights along the Capitulations exacted from the Ottoman rulers after the Crimean War. Such a complex demographic situation requires a more serious approach than mythical unifications in favor of this side or the other can provide.

Conclusions

Three small mythical points have to be mentioned in order to conclude. Demonization of the enemy is common in any long lasting conflict. The Arab Israeli conflict has produced mutual demonization and one of the latest myths is that of Islam as the incarnation of evil, as if Islam constitutes a monolithic and homogeneous entity. The demonization of Israel, on the other side has produced images of the “Small Satan” – Israel – perverting the traditional and Islamic Middle East with the ideas and ways of the “Great Satan” (the USA); this mythical image disregards both the fact that Israel is a multiple-cleavage and highly complex society, and the reality that processes of modernization have affected the Arab world since the Napoleonic invasion of Egypt, with no relation to modern Israel.

Since the 1930s, Arab propaganda has used typical European- and to a great extent Nazi-inspired themes, and even anti-Semitic blood libels of Christian medieval origin, against Israel. The attribution of negative qualities to the enemy has, in spite of its mythical background, worked effectively in Sorelian terms of social mobilization. Sheikh Ahmed Yassin, one of founders and main leaders of Hamas, stated in 2000 that Israel is a decadent, weak and corrupt society and predicted that it would disintegrate as a result of Hamas’ attacks against it in six years. It has not happened and probably the mistake lies less with the date and more with the mythical nature of this kind of statement. The Sheikh has also been quoted as declaring, in 1995, that “reconciliation with the Jews is a crime” placing the Israeli-Palestinian conflict beyond the Middle East and in the dimension of a religious war.²² Here, the mythical approach expands the confi-

²² A. Yassin, *An interview: Filastin al-Muslimah*, London: March 1995.

ct, and even worse, transforms it into a zero sum game. The only possible reply to the escalating number of mythical approaches that preclude the advance of the pacification process in the Middle East is to insist on presenting facts as they are, devoid of their mythical dimension. Violent conflicts are solved through negotiations. While complete solutions are not always possible, reducing rhetorical violence and demonization of the enemy are positive steps.

Demystifying the various aspects of the conflict we are trying to approach is also a healthy step, even if we understand the importance of mobilizing myths as political tools. Trying to understand the problems of the other side and establish dialogue whenever possible may become clear contributions to the pacification process. Acceptance of the relationship between national traumas and the approaches to the conflict taken by different players is an obvious step that should be undertaken by all sides. Above all, responsible politicians should be aware of the dangers they themselves engender when they use mobilizing myths as political tools. The pacification process in the Middle East is long and arduous, but it will continue and eventually produce tangible results because it is in the interest of all sides.

MARIO SZNAJDER

Mity o wojnie i pokoju na Bliskim Wschodzie a realia izraelsko-arabskiego procesu pokojowego

Myślenie o polityce bez posługiwania się mitami wydaje się utopią, jeśli utopię zdefiniujemy jako racjonalny wzorcowy model społeczeństwa, do którego dążymy, ale którego osiągnięcie nigdy nam nie będzie dane. Mity są bowiem głęboko wpisane we współczesne realia polityczne, a już w szczególności w realia Bliskiego Wschodu, gdzie granice pomiędzy wyobraźnią, odczuciami i interesami a racjonalnymi możliwościami nigdy nie zostały jasno określone. Aby zrozumieć mityczny wymiar polityki – szczególnie polityki wojny i pokoju na Bliskim Wschodzie, musimy zacząć od założenia, że współczesne polityczne modele państw narodowych, rozumiane w szerokim tego słowa znaczeniu, zostały narzucone lokalnym społeczeństwom przez oświeceniowy Zachód; że zostały zdominowane przez Zachód – często brutalny, ale ciągle oświeceniowy – i że były odgórnie modernizowane przez narzucone modele rozwojowe, obce ich sposobowi myślenia, kulturze i doświadczeniom historycznym.

Takie rozumowanie mogłoby doprowadzić nas do wniosku, że konflikty na Bliskim Wschodzie, a przede wszystkim konflikt arabsko-izraelski, zrodzone zostały przez europejski kolonializm i że wyłącznie jego należy obarczać odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację. Wytłumaczenie

to byłoby jednak zbyt proste. Kolonializm już dawno upadł, a sytuacja na Bliskim Wschodzie jest tymczasem ciągle zła, wręcz się pogarsza, zagrażając stabilności i przyszłości całego świata.

Posługiwanie się mitami stosowane jest w polityce od dawna, ale w dobie współczesnej stało się szczególnie ważne, gdy przywódcy ruchów narodowych zaangażowali w politykę szerokie warstwy społeczne aby osiągnąć cel główny, czyli stworzenie państwa narodowego. W naukach społecznych idea mitu politycznej mobilizacji związana jest z osobą Georges'a Sorela, który rozwinął tę koncepcję wraz z przyjęciem teorii elit modernizujących. Była ona z kolei konsekwencją jego rewizji marksizmu i propozycją syndykalistycznej alternatywy dla historycznego determinizmu Marksa. W przypadku Sorela rezultat okazał się jednak tragiczny, ponieważ jego koncepcje i modele polityczne zostały zaadaptowane przez prekursorów faszyzmu we Francji, Włoszech i innych częściach Europy.

Sorel zdefiniował mit mobilizacyjny w *Réflexions sur la violence* jako obraz zdolny do rozbudzania w tłumie emocji:

Il importe donc fort peu de savoir ce que les mythes renferment de détails des-
tines a apparaitre réellement sur le plan de l'histoire future: ce ne sont pas des al-
manachs astrologiques; il peut meme arriver que rien de ce qu'ils renferment ne
se produise, – comme ce fut le cas pour la catastrophe attendue pour les premiers
chrétiens²³.

A także:

Il faut juger les mythes comme des moyens d'agir sur le present; toute discus-
sion sur la manière de les appliquer matériellement sur le course de l'histoire est
déprouve de sens²⁴.

Rozróżnienia dokonane przez Sorela, pozbawione moralnych implikacji i własnych politycznych ambicji, zyskały metodologiczne znaczenie stając się nadrzędnymi narzędziami badawczymi w badaniach nad polityką w XX i XXI wieku. Od czasu, gdy Karl Dietrich Bracher ogłosił wiek XX wiekiem ideologii [*Zeit der Ideologien: Eine Geschichte politischen Denkens im 20. Jahrhundert* – przyp. tłum.] trudno już sobie wyobrazić współczesną politykę bez oddziaływania mitu, którego funkcją jest mobilizowanie mas do działań. Sama historia może stać się głównym komponentem przy konstruowaniu takich mitów, choć oczywiście nie w rozumieniu historii jako dziedziny nauk humanistycznych. Historia tworzy mity wtedy, gdy przeszłość społeczeństwa jest badana i interpretowana w celach politycznych. Jak zauważyła Ana Maria Alonso, historia została przepełniona

²³ G. Sorel, *Réflexions sur la violence*, Paris, Marcel Rivière 1950, 11th edition, s. 179.

²⁴ *Ibidem*, s. 180.

współczesnym kontekstem politycznym, a polityczny dyskurs został wypelniony nie do końca pewnymi lub mało istotnymi faktami historycznymi jedynie po to, by skonstruować i legitymizować doraźne polityczne stanowiska²⁵. Okazuje się więc, że mity mobilizacyjne mają określony stopień historycznej – lub pseudohistorycznej – treści. Wiemy przecież dobrze, że politycy używają historii lub interpretacji wybranych historycznych faktów w publicznym dyskursie w zależności od swoich potrzeb.

Praktyka polityczna jest domeną spraw realnych i takich, które dzieją się tu i teraz. Mity mobilizacyjne służą praktyce politycznej i są tworzone w zależności od politycznego zapotrzebowania. Mimo że faszyzm i nazizm, zbudowane na mitach mobilizacyjnych, zostały pokonane w II wojnie światowej i straciły legitymizację polityczną, to wiara w skuteczność mitu jako narzędzia politycznego nie została podważona. Najczęściej bowiem zapomina się o tym, że istotą mitu jest irracjonalna filozofia i że ma on wydźwięk antyhumanistyczny. Tak samo jak i o fakcie, że w konstruowaniu mitu, w analizie przeszłości, historyczny rewizjonizm często z zasady prezentuje podejście relatywistyczne. Takie podejście racjonalizuje mit i czyni go efektywnym narzędziem politycznym.

Wracając do Bliskiego Wschodu, należy wziąć pod uwagę, że przez kolonializm i transformację według europejskich modeli modernizacyjnych jego rozwój był powiązany z historyczno-politycznym rozwojem Europy i że fakt ten zrodził różne reakcje, np. w postaci fundamentalizmu, a także napięcia ideologiczne, zarówno lokalne, jak i globalne. Europejska kultura polityczna jest postrzegana, analizowana i tłumaczona na lokalne terminy przez różne społeczeństwa bliskowschodnie, ale niezbędnym elementem polityki na tym obszarze stała się także idea funkcjonalności mitu politycznego.

Należy również uwzględnić kolejny istotny aspekt – choć powstanie państw na Bliskim Wschodzie było efektem bezpośrednich zmagani w trakcie II wojny światowej i „zimnej wojny”, to nacjonalizm rozwijał się zarówno w trakcie, jak i po powstaniu państw narodowych. Tradycjonalistycznym społeczeństwom tego regionu został on całkowicie lub częściowo narzucony i wymagał silnych narzędzi, aby przezwyciężyć wyniszczające podziały, naciski zewnętrzne oraz siły odśrodkowe, które mogły zdeintegrować każde z bliskowschodnich państw. Dlatego też nie powinno nas dziwić, że mity mobilizacyjne były wielokrotnie i konsekwentnie używane w Egipcie, Syrii, Libanie, Jordanii, Iraku a także w Palestynie i Izraelu.

²⁵ A. M. Alonso, *The Effects of Truth: Re-Presentations of the Past and the Imagining of Community*, „Journal of Historical Sociology” 1988, Vol. 1, No. 1.

Czy możliwa jest na Bliskim Wschodzie rzeczywistość, w której nie będzie mitów mobilizacyjnych? Prawdopodobnie nie. I to z wielu powodów. Po pierwsze, użyteczność i funkcjonalność politycznego mitu została dowiedziona na Bliskim Wschodzie w trakcie procesu konsolidacji kruchych państw narodowych. Po drugie, z ekonomicznego punktu widzenia użycie mitu jest o wiele mniej kosztowne niż implementacja polityki, która byłaby skuteczna w rozwiązywaniu rozmaitych wewnętrznych i międzynarodowych problemów państw tego regionu. Po trzecie, polityczne mity stały się częścią lokalnej kultury politycznej i niektóre z nich są już do tego stopnia aksjomatyczne, że nikt nawet nie stara się ich kwestionować. Po czwarte, dynamika użycia mitów politycznych jest taka, że generują one po drugiej stronie mity opozycyjne, umacniające obraz wroga wewnętrznego i zewnętrznego każdego z krajów zaangażowanych w konflikt arabsko-izraelski. Po piąte, popularność mitów wynika stąd, że odwołują się one do najmniejszego wspólnego mianownika, który trudno opuścić w sytuacji, gdy większość mieszkańców Bliskiego Wschodu wciąż jest daleka od przekroczenia progu nowoczesnego rozwoju. Mity stały się więc prostym sposobem interpretowania konfliktów i wiążącego się z tym cierpienia. Wypierają ze świadomości problem odpowiedzialności jednostki lub całej grupy, całą winą obarczając stronę przeciwną. Winna cierpienia jest albo opozycja, albo wróg. Po szóste, w sytuacji szczególnie ostrego i skomplikowanego konfliktu, angażującego wielu uczestników, mity polityczne pozwalają na natychmiastowe manipulowanie daną sytuacją, pozostawiając jednocześnie na przyszłość wiele możliwości planowania strategicznego. Zrezygnowanie z tak użytecznego narzędzia może dla polityka oznaczać wysoką stratę w postaci utraty popularności, a nawet władzy. Żaden polityk nie będzie chciał takich kosztów ponieść.

Na zakończenie tych rozważań należy zdefiniować, czym jest pokój i proces pokojowy. W ogólnej definicji pokój oznacza stan wolny od wojny, niepokoju społecznego i zamieszek; sytuacja pokojowa to z kolei stan osiągniętej harmonii i przyjaźni między państwami. Pokój nie jest dany na zawsze, jest celem, do którego należy dążyć i dopiero osiągnąć. Pomimo iż Izrael i Egipt podpisały porozumienia pokojowe w 1979 roku, a Izrael i Jordania w roku 1994, trudno uznać, że stan stosunków między trzema głównymi stronami konfliktu arabsko-izraelskiego odpowiada przedstawionej powyżej definicji. W relacjach Jordanii, Izraela i Egiptu widać brak harmonii. Nie można powiedzieć, że są to stosunki przyjacielskie. W relacjach między tymi trzema krajami w różnym stopniu występują niepokoje społeczne i zamieszki znamionujące konflikt. Z drugiej strony należy stwierdzić, że niebezpieczeństwo wojny zostało zażegnane, a pewien stopień demilitaryzacji w stosunkach sąsiedzkich osiągnięty.

Biorąc więc pod uwagę los postanowień z Oslo z 1993 roku i wcześniejszych porozumień pokojowych z 1983 roku między Izraelem a Libanem, stan negocjacji między Syrią a Izraelem oraz rozwój stosunków politycznych Izraela z niektórymi krajami arabskimi (Katarem, Marokiem), a nawet kontaktów dyplomatycznych między Izraelem a Mauretanią, można powiedzieć, że to, co się obecnie dzieje wokół konfliktu arabsko-izraelskiego, jest bardziej „procesem uśmierzania lub pacyfikowania zagrożenia” niż właściwym „procesem pokojowym”.

Polityczne mity o konflikcie arabsko-izraelskim

Mit zagrożenia egzystencji

Zarówno społeczeństwo izraelskie, jak i palestyńskie naznaczone są głębokimi traumami, których źródłem było powstawaniem państw w Palestynie. Traumą Izraela jest holokaust i wojna o niepodległość 1947–1949, w wyniku której w maju 1948 r. ogłoszono powstanie Państwa Izrael. Trauma palestyńska wiąże się natomiast z koncepcją Nakby – katastrofy narodowej. Termin ten obejmuje wojnę palestyńsko-izraelską z lat 1947–1949 oraz początki problemu palestyńskich uchodźców.

Dla Izraela utworzenie państwa było przełomowym momentem na drodze do urzeczywistnienia i zinstytucjonalizowania procesu narodowo- i państwowotwórczego rozbudzonego przez syjonizm. W przypadku Palestyńczyków, w związku z oczywistym politycznym wyborem, będącym rezultatem przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych Rezolucji nr 181 z 29 listopada 1947 r. w sprawie podziału Palestyny, podstawą budowania palestyńskiego etosu narodowego stał się problem uchodźców.

Jest oczywiste, że przyjęcie Rezolucji i uznanie Państwa Izrael przez główne potęgi – USA oraz ZSRR i większość członków ONZ, bezpośrednio wiązało się z doświadczeniami holokaustu w Europie. Idąc za tą argumentacją, możemy zrozumieć Palestyńczyków, kiedy twierdzą, że pośrednio płacą nieproporcjonalnie wysoką cenę za wydarzenia w Europie: antysemityzm i holokaust. Dlatego izraelskie odrodzenie jest interpretowane w palestyńskiej terminologii w odniesieniu do holokaustu, stąd też Palestyńczycy postrzegają siebie jako mimowolne ofiary wpływu interpretacji i wspomnień tragedii, która wywarła tak głęboki wpływ na społeczeństwo izraelskie. Innymi słowy, we własnej percepcji Palestyńczycy postrzegają siebie jako ofiary ofiar.

Pomijając przedstawione powyżej czynniki subiektywne i uwzględniając poważne interpretacje historyczne i społeczne, trudno jest jednak przeprowadzić przekonujące porównanie doświadczenia Nakby i holokaustu. Po pierwsze, eksterminacja nie jest tym samym, co wysiedlanie, translokacja czy masowe wygnania. Co więcej, pomimo twierdzeń Palestyńczyków i części izraelskich historyków (np. Ilan Pappé w *The Ethnic Cleansing of Palestine*), podnoszących kwestię odpowiedzialności Izraela za powstanie problemu uchodźców, brak jest dokumentów czy innych analitycznych dowodów wskazujących na premedytację przy odgórnym planowaniu procesu wydalania Palestyńczyków z Izraela w latach 1947–1949²⁶. Podkreślam ten fakt bez wdawania się w rozważania na temat stopnia odpowiedzialności stron zaangażowanych w ten konflikt.

Jest jednakże argument istotniejszy. Holocaust bazował i został wprowadzony w oparciu o ideologię. Ustanowienie biologicznych kryteriów rasy i umieszczenie Żydów na samym końcu tej skali – jako głównego wroga nowej rasy panów (nadludzi), doprowadziło do perfidnego wykorzystania nowoczesnej technologii na potrzeby masowej zagłady i zarządzania śmiercią. Ujmując to terminologią holokaustu – los Żydów został przypieczetowany ich śmiercią. Zagrożona została ich egzystencja, gdyż jedynym rozwiązaniem problemu żydowskiego była masowa eksterminacja.

Inne punkty tej ideologii stały się przedmiotem poważnych analiz, m.in. zaprezentowanych przez Ernsta Noltego, jednego z głównych badaczy faszyzmu i nazizmu (*Der europaischer Buergerkrieg, 1917–1945*)²⁷. Dyskusję, znaną jako *Historikerstreit*, zapoczątkował Jürgen Habermas, który wszedł w spór z niemieckimi historykami konserwatywnymi: Michaelem Stürmerem, Andreasem Fritzem Hillgruberem, a w szczególności z Emstem Noltem. Nolte głosił, że okropieństwa dokonane przez stalinizm były znacznie potworniejsze niż popełnione przez nazistów, odmawiając tym samym uznania wyjątkowości holokaustu na tle XX wieku – czasu uznanego za stulecie ludobójstwa. Habermas, podobnie jak i inni, nie zgodził się z twierdzeniem Noltego, że faszyzm (i nazizm) był reakcją na komunizm w latach 1917–1945. Podkreślał na bazie tych argumentów unikatowość holokaustu, wydarzeń sprzed roku 1917 i po 1945, ale także wyjątkowość manifestacji faszyzmu i nazizmu w Europie.

Ograniczenie planów „ostatecznego rozwiązania” do samej Europy oraz zasada, wedle w której Bliski Wschód był wyłączony z tego procesu, oznacza jednak ignorowanie powiązań z faszyzmem Hadżdż Amina al-Husaj-

²⁶ I. Pappé, *The Ethnic Cleansing of Palestine*, Oxford, Oneworld Publications 2006.

²⁷ E. Nolte, *Der europäische Bürgerkrieg 1917–1945. Nationalsozialismus und Bolschewismus*, München, Propyläen 1988.

niego, głównego przywódcę ruchu palestyńskiego w czasie i po zakończeniu II wojny światowej, oraz jego najbliższego stronnika Raszida Alego al-Gajlaniego, przywódcę proniemieckiej rewolty w Iraku w 1941 r. Al-Husajni stał się bliskim, przyjmowanym z honorami sojusznikiem faszystowskich Włoch i nazistowskich Niemiec. Pozostawał w bliskich stosunkach z głównymi przywódcami tych krajów, choćby z Joachimem von Ribbentropem, ministrem spraw zagranicznych Trzeciej Rzeczy, który w kwietniu 1942 r. wprost napisał do Al-Husajniego o zamiarze Niemiec i Włoch wsparcia arabskiej niepodległości w walce z brytyjskimi ciemężycielami i „[...] zniszczenia Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie”²⁸.

W przypadku Nakby jest oczywiste, że nikt w Izraelu czy gdziekolwiek indziej nie myślał o sprawie palestyńskiej przez pryzmat zniszczenia, eksterminacji czy „ostatecznego rozwiązania” w sposób przyjęty przez nazistów. Innymi słowy, fakt iż około 20% obecnych obywateli Izraela stanowią palestyńscy Arabowie, którzy nie dołączyli do uchodźców z lat 1947–1959, nie zostali wysiedleni i nie uciekli z powodu wojny, do czego nawoływali ich przywódcy, jest dowodem na to, że Palestyńczycy w latach 1947–1949 mieli możliwość pozostania i zamieszkania wśród wrogich im Żydów. Takiej możliwości nie mieli Żydzi mieszkający w Europie w czasie wojny.

Nakba i holokaust, mimo że są nieporównywalne, odcisnęły się głęboko w powszechnym wyobrażeniu o zagrożeniu egzystencji zarówno w społeczności palestyńskiej, jak i żydowskiej. Po stronie palestyńskiej zagrożenie dla istnienia koncentruje się wokół kwestii posiadania ziemi. Dla Izraelczyków jest to fizyczne być albo nie być samego Państwa Izrael i społeczności żydowskiej. Różnice, jak ukazano wcześniej, są bezpośrednio powiązane ze społecznymi obrazami i interpretacjami traumy, której każda ze stron doświadczyła. Trzeba zaznaczyć, że nie mówimy tutaj o rzeczywistym poziomie zagrożenia, ale o tym, jak zjawisko to funkcjonuje w społecznym odczuciu. W tym sensie, w odniesieniu do izraelskiego systemu politycznego czy poglądów społecznych jest raczej nieistotne to, czy Arabowie lub muzułmanie (mam tu na myśli tutaj elitę władzy w Iranie lub przywódców al-Kaidy, którzy są wrogami zarówno dla Izraela, jak i dla siebie nawzajem) są zdolni do fizycznego „wymazania Izraela z mapy świata”, czy też nie.

To, co ma znaczenie, to społeczne wyobrażenie, wzmocnione w sferze publicznej przez zbiorowe lub jednostkowe akty pamięci, inicjatywy

²⁸ *The Arab Higher Comitee, its Orgins, Personnel and Purposes*. [w:] *The Documentary Record Submitted to the United Nations*, Mai 1947, s. 439, recenzowany przez W. G. Elphinston, *Could the Arabs stage and armed revol against the United Nations?*, „International Affairs” 1948, Vol. 24, No. 1, s. 138–139.

obywatelskie, media, dyskurs polityczny, interpretacje artystyczne, a nawet różnego rodzaju manipulacje retoryczne. W tym przypadku to, czy Al-Husajni, współpracując z nazistowskimi Niemcami i faszystowskimi Włochami mógł faktycznie doprowadzić do „ostatecznego rozwiązania” na Bliskim Wschodzie, czy też nie, ma mniejsze znaczenie niż subiektywne odczucie. Argument ten jest istotny dla zrozumienia procesu, w wyniku którego generowany jest społeczny strach. Holokaust jest tak mocno zakorzeniony w wyobraźni społeczeństwa izraelskiego, jak Nakba w społecznym odczuciu Palestyńczyków. Oba te terminy i pojęcia funkcjonują jako filtr lub „przewodnik dla odpowiedzi” przeciw każdej brutalnej groźbie, fizycznej czy werbalnej. Za każdym razem, gdy rośnie napięcie, są one spontanicznie aktywowane. Mówiąc bardziej precyzyjnie, każda z form bazuje na negatywnej reakcji, wzmacnia nieufność drugiej strony, szczególnie opinii publicznej, przez co proces pokojowy czyni znacznie trudniejszym niż, obiektywnie patrząc, powinien on być. Na tym polega różnica w stosunku do systemu pozytywnej motywacji, który nie bacząc na strach rodzący przemoc, zdolny jest do rozwinięcia społecznej elastyczności i kreatywnej percepcji procesów ułatwiających porozumienie na gruncie zbiorowej kognitywności i indywidualnych zdolności analitycznych. Trauma zamyka możliwość stworzenia strategii łagodzenia i rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego.

Populistyczna retoryka, używana przez niektóre partie palestyńskie, arabskie czy islamskie, zawierająca takie hasła, jak: „Zepchniemy Żydów do morza”, „Etbach El Yahud” (Masakrować Żydów!) lub „Wymażemy syjonistyczny twór (lub Izrael) z mapy świata”, penetruje izraelską wyobraźnię, która jest określona i kształtowana przez wpływ holokaustu i kreuje poczucie ogólnego egzystencjalnego zagrożenia.

W konsekwencji, takie pojedyncze akty przemocy lub terroru jak podkładanie bomb, wystrzeliwanie rakiet z Gazy na terytoria południowego Izraela czy napad na szkołę rabiniczną Netiv Meir albo nawet indywidualne ataki przeciwko izraelskim Żydom, stają się dowodem na istnienie zagrożenia. Złożoność oddziaływania holokaustu na społeczeństwo izraelskie i reakcje, jakie on generuje, pozwala uznać za nietrafny argument Normana Finkelsteina z *The Holocaust Industry: Reflections on the Exploitation of Jewish Suffering*. Uznał on, że Izrael „będący jedną z najgroźniejszych potęg wojskowych i mający na sumieniu drastyczne przypadki łamania praw człowieka, może przedstawiać siebie jako państwo ofiarę” po to, by chronić się przed krytyką²⁹. Wątpliwe jest jednak, aby głębsza ana-

²⁹ N. Finkelstein, *The Holocaust Industry: Reflections on the Exploitation of Jewish Suffering*, London, Verso 2003, 2nd edition, s. XI.

liza oficjalnego stanowiska izraelskiego wobec holokaustu na przestrzeni lat wyłoniła jedną, wyraźną linię polityczną. Wręcz przeciwnie, dyskusje i zmiany w polityce w tym zakresie są związane z faktem, że zmieniło się społeczne wyobrażenie o tym fakcie. Według oficjalnego stanowiska, Izrael powstał jako państwo mające być schronieniem dla Żydów prześladowanych w dowolnym miejscu świata; miejscem ucieczki i schronienia – tymczasowego lub stałego – w żydowskim państwie narodowym. Analiza polityki izraelskiej odnośnie do holokaustu i jego dziedzictwa odsłania więc wiele sprzeczności, które składają się na bardziej całościowy obraz, szczególnie, gdy dodamy do tego reakcję pojedynczych Izraelczyków i Żydów. Ogólnie ujmując, teorie spiskowe tego rodzaju, jeśli miałyby być prawdziwe, musiałyby zostać wsparte znaczącą liczbą wiarygodnych dokumentów, a takich jednak w omawianym przez nas przypadku brakuje.

Bez wątplenia istnieje bezpośrednia relacja pomiędzy wpływem traumy holokaustu na wyobraźnię społeczną Izraelczyków a charakterem procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Konieczne jest poważne przebadanie wszystkich elementów tego oddziaływania, aby w odpowiednim momencie podjąć właściwe kroki polityczne.

Mit osadnictwa jako czynnika bezpieczeństwa Izraela

Gush Emunim (Blok Wiernych), Narodowa Partia Religijna i inne nacjonalistyczne ugrupowania religijne oraz niektóre świeckie grupy żydowskich osadników na Synaju, w Gazie, Zachodnim Brzegu i Wzgórzach Golan, uporczywie podtrzymują następującą argumentację³⁰. Mówią mianowicie, że podstawą utworzenia Izraela w 1948 r. był silny ruch osadników, którzy wykupywali ziemię z rąk dotychczasowych arabskich właścicieli i tworzyli gospodarce oraz terytorialne podwaliny państwa. Po wojnie 6-dniowej w 1967 r. Izrael „powrócił” do swoich historyczno-biblijnych korzeni na Zachodnim Brzegu rzeki Jordan, znanym z historii pod nazwą Judei i Samarii. Marzenia o Wielkiej Ziemi Izraela (Great Eretz Izrael) zrodziły się tak naprawdę wśród członków tych grup. Zdając sobie jednak sprawę z tego, że większość społeczeństwa izraelskiego jest świecka i bardziej zajęta problemem zapewnienia sobie bezpieczeństwa niż biblijnymi korzeniami, wysunięto argument polityczny. Historyczny syjonizm rozwijał się przez osadnictwo, świat arabski był więc daleki od zaakceptowania izraelskiej

³⁰ Więcej o Gush Emunim: I. S. Lustick, *For the Land and the Lord: Jewish Fundamentalism in Israel*, [w:] <http://www.sas.upenn.edu/pennicip/lustick/index.html>; D. Newman, *From "hitnachelut" to "hitnatkut": The Impact of Gush Emunim and the Settlement Movement on Israeli Society*, „Israel Studies” 2005, Vol. 10, No. 3.

obecności na Bliskim Wschodzie a kolejne serie wojen były nieuniknione. Osadnictwo miało wzmocnić władzę nad terytorium i granicami kraju z militarnego punktu widzenia i dlatego zaczęto je ujmować zarówno na płaszczyźnie religijnej – jako proces wykupienia Ziemi Obiecanej – jak i czysto świeckiej, jako wzmacnianie obrony Izraela. Ten argument był ważny z politycznego punktu widzenia, gdyż gwarantował obecność Narodowej Partii Religijnej w różnych rządach, które wspierały ruch osadniczy.

Wojna Jom Kippur w 1973 r. i idąca w ślad za tym konfrontacja dowiodły, że argumenty te są mitem i to wyjątkowo szkodliwym dla procesu pokojowego. Jest to szczególnie trafne w odniesieniu do strony palestyńskiej, postrzegającej proces osadniczy jako destruktywny w stosunku do własnych oczekiwań utworzenia państwa. W 1973 r. osadnicy zostali ewakuowani ze Wzgórz Golan, gdyż nie byli w stanie powstrzymać syryjskich ataków. Osadnicy na Synaju okazali się bardziej ciężarem niż atutem, to samo można powiedzieć o tych, których ewakuowano ze Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu. Izraelskie siły zbrojne i policja poświęciły tak wiele sił i środków, aby zapewnić bezpieczeństwo osadnikom, że negatywnie wpłynęło to na gotowość operacyjną oraz morale, o czym mogliśmy się przekonać podczas drugiej wojny libańskiej w 2006 r.

Ten polityczny mit zachowuje jednak pewien stopień prawdziwości dla tych, którzy są ideologicznie przekonani o potrzebie zasiedlania wspomnianych ziem i znajduje zrozumienie części opinii publicznej, nie związanej bezpośrednio z ruchem osadnictwa³¹.

Mit niedoboru wody jako przyczyny nieuchronności wojen na Bliskim Wschodzie

Izraelczycy i Palestyńczycy oraz obywatele krajów arabskich sąsiadujących z Izraelem mieszkają w znacznej części na jałowym obszarze, gdzie rezerwy wody wyczerpują się z powodów niedostatku opadów. Dodać do tego należy kwestię globalnego ocieplenia, co w połączeniu z demograficznym wzrostem oraz modernizacją powoduje, że zasoby wodne są do brem, o które należy walczyć.

Prawdą jest, że przed wojną 6-dniową syryjskie wysiłki mające na celu zmianę biegu rzeki Jordan stały się punktem spornym w rozmowach z Izraelem, prowadząc następnie do zbrojnych potyczek na pograniczu

³¹ Więcej na ten temat zob. w publikacjach G. Aronsona, dyrektora ds. badań i publikacji w Fundation for Middle East Peace w Waszyngtonie. Jest on również redaktorem dwumiesięcznika wydawanego przez fundację, „Report on Israeli Settlements in the Occupied Territories”. Zob. też: *Israeli Settlements and Outpost in the West Bank to January 2002*, http://www.mideastweb.org/map_israel_settlements.htm.

syryjsko-izraelskim. Prawdą jest również, że naturalny bilans wodny Izraela i jego sąsiadów pogarsza się i że w tym względzie pogarsza się sytuacja również na Zachodnim Brzegu oraz w Gazie. Czy znaczy to, że woda będzie przyczyną wojen pomiędzy Izraelem a jego sąsiadami? Spoglądając na Bliski Wschód z szerszej perspektywy wydaje się jasne, że od kiedy Turcja zbudowała w latach 1983–1990 tamę Karababa–Atatürk na Eufracie, to przejęła tym samym klucz do rozwiązania problemów niedoboru wody w regionie. Syria i Irak twierdziły wówczas, że Turcja uczyniła z wody broń, a syryjskie poparcie dla Partii Pracujących Kurdystanu nie pozostawało bez związku z problemem wody na Bliskim Wschodzie³².

Z izraelskiego punktu widzenia mityczne podejście do kwestii wody jest ciągle przekonujące. Podczas negocjacji z Syrią widoczny był izraelski zdecydowany opór przed umożliwieniem Syryjczykom dostępu do północnowschodniego brzegu Jeziora Tyberiadzkiego [inaczej Jeziora Genezaret lub Kinneret], stanowiącego główny wodny rezerwat dla Izraela. Izraelski akwedukt narodowy, zbudowany w latach 1956–1964, umożliwia transport wody z Jeziora Tyberiadzkiego przez cały kraj na długości 130 kilometrów aż do pustyni Negew, gdzie łączy się z pozostałymi wodociągami. Ten olbrzymi projekt infrastrukturalny został zrealizowany w okresie, w którym władze izraelskie, zaprzątnięte wojną z krajami arabskimi i izolacją regionalną kraju, forsowały rozwiązania nie tylko ekonomicznie samowystarczalne, ale szczególnie związane z rozwojem rolnictwa, nie bacząc na to, iż strategia ta przynosiła Izraelowi jedynie względne korzyści. W tym kontekście, rozwój i kontrola nad źródłami wody była niezbędna i skupiła uwagę polityków. Ten model rozwoju należy jednakże bardziej do przeszłości niż teraźniejszości czy przyszłości.

Izraelskie rolnictwo zmierza do uprawy tych kultur, które są droższe, ale których uprawa pochłania mniej wody. Konsumpcja wody jest regulowana przez mechanizm cenowy. Izrael stał się krajem w znacznie mniejszym stopniu rolniczym, jego aktywność ekonomiczna skupia się obecnie na sektorze usług i przemyśle. W rezultacie państwo zużywa teraz jednak więcej wody z powodu wzrastającego standardu życia.

Niedobór wody staje się więc coraz pilniejszym ale dalekim od rozwiązania problemem. W przyszłości może stać się przyczyną konfliktu. Modernizacja gospodarki wymusza potrzebę prowadzenia polityki bardziej ekologicznej, a odzyskiwanie wody stanie się jej istotnym elementem. Izrael stworzył już nowoczesne technologie umożliwiające oszczędzanie zu-

³² A. Isseroff, *Water in the Middle East Conflict*, oraz J. Berkoff, *A Strategy for Managing Water in the Middle East and North Africa*, Washington, World Bank 1994; *Water in the Middle East: Potential for Conflicts and Prospects for Cooperation*, red. W. Scheumann, M. Schiffler, Berlin–New York, Springer 1998.

życia wody oraz uzdatniające wodę morską. Zastosowanie nowych technik upraw pozwala przypuszczać, że prawdopodobnie około 2013 r. Izrael będzie zdolny do zaspokojenia rosnących potrzeb w zakresie konsumpcji wody. Podsumowując, rozwiązanie problemu wody jest w dużym stopniu kwestią posiadania odpowiednich funduszy, a nie środków do prowadzenia wojny. Można usłyszeć argument, że samowystarczalność Izraela popchnie sąsiadów do wszczęcia wojny. Dlaczego jednak mieliby tak postąpić, skoro można nawiązać w tym zakresie współpracę z Izraelem na drodze pokojowej i zdobyć potrzebne technologie? Chodzi tu jednak w dużym stopniu o trwałość mitu o możliwości wybuchu na Bliskim Wschodzie wojny z powodu niedoboru wody. Mit ten silnie oddziałuje na opinię publiczną w regionie i określa przeszłość procesu pokojowego.

Izraelska jedność i solidarność narodowa a kryzysy wojenne w zatamizowanym społeczeństwie

Jednym z trwałych mitów funkcjonujących w izraelskim społeczeństwie jest przekonanie o solidarności Żydów w trakcie kryzysów grożących wojną. Przekonanie to zostało zanalizowane i wyartykułowane od strony socjologicznej m.in. przez Horowitza i Lissaka w dziele *Trouble in Utopia*³³. Ich teoria mówi o wysoce zideologizowanym społeczeństwie przedpaństwowym, z którego wyłonił się naród oraz koncepcja państwowości urzeczywistniona w 1948 r. wraz z utworzeniem zinstytucjonalizowanego państwa. Z drugiej strony, odideologizowanie społeczeństwa rozpoczęło się prawie natychmiast po utworzeniu Państwa Izrael, kiedy restrykcje imigracyjne zostały zniesione z powodu olbrzymiej fali mas żydowskich ocalałych z holocaustu oraz żydowskich imigrantów z tych krajów arabskich, które przystąpiły do wojny z Izraelem. Społeczeństwo, które wyłoniło się z kolejnych fal imigracji charakteryzowało się niższym stopniem ideologicznej motywacji, co może być tłumaczone przez jej uchodźczy charakter, poszukującej początkowo jedynie schronienia przed wrogim otoczeniem, a dopiero potem stworzenia socjalnych i ekonomicznych warunków życia.

Zmiana ta może być tłumaczona następująco. Po pierwsze, Żydzi przed utworzeniem państwa mieli tak silną wolę działania, że mogli realizować o wiele bardziej ambitne projekty niż można się było spodziewać sądząc po wielkości posiadanych zasobów. Po drugie, przed utworzeniem Izraela społeczność żydowska była bardzo zespolona i gotowa do najwyższych poświęceń. Z czasem ten wysoki stopień spójności i ideologicznej mo-

³³ D. Horowitz, M. Lissak, *Trouble in Utopia*, Albany, SUNY Press 1989.

tywacji do poświęceń zaczął słabnąć. Po utworzeniu państwa izraelskiego Horowitz i Lissak określili społeczeństwo jako wysoce zatomizowane. Napięcia w takim społeczeństwie rodzą się nieustannie, tworząc poczucie ciągłej walki o przetrwanie. Z drugiej strony ta wysoka dynamika napięć i konfliktów zapobiegła utrwaleniu się podziału społeczeństwa na wyraźnie przeciwstawne obozy i w rezultacie w Izraelu nie doszło do rozruchów politycznych lub wojny domowej, jak to się stało w innych krajach.

Linii podziału społeczeństwa izraelskie jest wiele. Izraelczycy podzieleni są przede wszystkim na większość żydowską i mniejszość arabską. Kolejna linia dzieli społeczeństwo na świecką większość i mniejszości religijne. Uniwersalny podział na biednych i bogatych słabł wprawdzie wraz z centralizacją państwa i stosunkowo szeroko zakrojoną opieką społeczną, ale się utrzymał. Starzy osadnicy (lub imigranci przybyli przed utworzeniem państwa) odróżniali się od nowych przybyszów. Polityczny podział na lewicę i prawicę nie był początkowy wyraźny, ale po wojnie w 1967 r. dyskusja o losie wyzwolonych a jednocześnie okupowanych terytoriów oraz o przyszłej wymianie tych terytoriów na pokój, stworzyła głęboki podział na obóz „gołębi” i „jastrzębi”. W samej żydowskiej większości podziały etniczne na europejskich Żydów aszkenazyjskich i orientalnych, czyli sefardyjskich, uwydatniły się najpierw w latach 50., a zaostrzyły po 1967 r. Podziały i wzajemne oddziaływania czyniły społeczeństwo izraelskie bardzo złożonym i przez to interesującym dla badaczy.

Paradoksalnie, taka wielosegmentowość uitorowała, według Horowitza i Lissaka, drogę do homogeniczności i jedności żydowskiej większości oraz do osłabienia otwartego sprzeciwu arabskiej mniejszości w sytuacjach kryzysowych, jak to miało miejsce w latach 1947–1949, 1956, 1967 i 1973. W takich sytuacjach podzielone społeczeństwo działa zgodnie na rzecz przezwyciężenia kryzysu, po czym powraca do stanu napięcia z powodu głębokich podziałów. Horowitz porównał ten mechanizm do podnoszenia tarczy przez grupę w momencie ataku. Taki scenariusz funkcjonowania społeczeństwa izraelskiego założył Dawid Ben Gurion, pierwszy premier Izraela, w swojej analizie strategicznej wojny z lat 1947–1949. Ben Gurion uwzględnił 2 zasadnicze fakty: 1) Izrael był zbyt mały terytorialnie, aby prowadzić wojnę defensywną na swoim terytorium; 2) Izrael był izolowany na Bliskim Wschodzie i stał się jeszcze bardziej osamotniony na arenie międzynarodowej na fali dekolonizacji w drugiej połowie XX w. Wówczas to wiele krajów uzyskało niepodległość, a relacje Izraela z ZSRR pogorszyły się w istotny sposób. Zdaniem Ben Guriona Izrael nie mógł pozwolić sobie na strategię defensywną i musiał sam prowadzić wojnę o jasno sprecyzowane cele, a przy tym zrozumiałe dla społeczności międzynarodowej. Tymi celami było bezpieczeństwo państwa i przetrwa-

nie społeczeństwa. Po zapewnieniu sobie politycznej legitymizacji działań, walki miały zawsze toczyć się na terytoriach wrogów, nigdy na terytorium własnym.

To strategiczne założenie uwidoczniło się w 1982 r., gdy premier Menachem Begin, zainspirowany i kierowany prawdopodobnie przez politykę swego ministra obrony Ariela Szarona, zdecydował się na użycie izraelskiej potęgi przeciwko Libanowi w celu zmiany układu sił na Bliskim Wschodzie. W trakcie tej tragicznej wojny domowej, uzbrojeni członkowie OWP utworzyli *de facto* minipaństwo na południu kraju, z którego zaczęli systematycznie przeprowadzać ataki raketowe na terytoria północnego Izraela. Powodem do rozpoczęcia operacji w Libanie stał się atak terrorystyczny w Londynie, który został przeprowadzony przez Palestyńczyków i którego celem był izraelski ambasador w Wielkiej Brytanii.

Strategiczne założenie Ben Guriona w praktyce obróciło się jednak przeciwko Beginowi i Szaronowi. Podejmując ofensywę poza terytorium kraju, Begin i Szaron uwikłali się w wojnę partyzancką i wystawili wojsko na działania terrorystów. Izraelska armia przyjęła w końcu pozycję obronne, a wojna trwała przez kolejne 18 lat. Wojna w Libanie miała też odwrotny niż oczekiwano skutek na jedność społeczeństwa. Masakry w obozach Szabra i Szatila we wrześniu 1982 r., jakkolwiek dokonane przez chrześcijańskich Libańczyków sprzymierzonych z Izraelem, wywołały w Izraelu masowe protesty antywojenne. Największa demonstracja, jaka kiedykolwiek miała miejsce przeciw izraelskiemu rządowi, nastąpiła samym środkiem wojny. Solidarność, jedność i homogeniczność znikły. Dyskusja, która wówczas rozgorzała, stała się normą w trakcie podobnych kryzysów. Jeden z nich miał miejsce w 1991 r., kiedy Izrael został zaatakowany raketami dalekiego zasięgu, a inny – w 2006 r., gdy Izrael rozpoczął w Libanie wojnę z Hezbollahem. Mit o jedności narodowej jest jednak nadal podtrzymywany i wykorzystywany w chwilach zaostrzania się konfliktu przez polityków, szczególnie będących u steru rządów.

Palestyńskie państwo na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy³⁴

Kolejny mityczny twór rozpowszechniany przez pokojowo nastawionych Palestyńczyków i Izraelczyków i niektóre ośrodki międzynarodowe, dotyczy państwa palestyńskiego. Mit ten odgrywa ważną rolę w mobilizowaniu sił politycznych na rzecz zapobieżenia wybuchowi kolejnego konfliktu

³⁴ Obiektywne dane na ten temat zob. np. na stronach Banku Światowego, <http://web.worldbank.org/wbsite/external/countrypages/menaext/westbankgazaextn/0.menuupk:294370~pagepk:141159~piPK:141110~thesitepk:294365,00.htm>. Mogą one być rozmaicie interpretowane, ale trudność z utworzeniem państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy jest oczywista – w świetle zawartych informacji.

tu na Bliskim Wschodzie. Dlaczego mówimy w tym przypadku o micie? Otóż obecna sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie pokazuje zasadnicze różnice stanowisk między Hamasem, który dominuje w Gazie, oraz OWP, a głównie Fatahem, kontrolującym Zachodni Brzeg. Różnica stanowisk dotyczy niemal każdej kwestii. Obydwie strony są uzbrojone i gotowe do użycia przeciwko sobie siły, co zresztą już miało miejsce w Gazie. Standard życia w Gazie i na Zachodnim Brzegu oraz potencjał obydwu obszarów, poziom edukacji i zeświecczenia jest różny.

Wobec tego zasadnicze pytanie brzmi: co wspólnego poza wrogiem – Izraelem – ma ze sobą Gaza i Zachodni Brzeg? Czy wspólny wróg jest wystarczającym czynnikiem, aby utrzymać państwo? Czy przy rozmowach o palestyńskim państwie nie należy brać pod uwagę zróżnicowania ekonomicznego i społecznego obydwu obszarów?

Mimo tych oczywistych faktów, mit państwa palestyńskiego, terytorialnie podzielonego na dwie części, jest nadal używany do mobilizowania poparcia dla negocjacji pokojowych, które jak dotąd i tak przyniosły marne rezultaty.

Mit o tym, że Izrael osiągnie pokój dopiero wtedy, gdy Palestyńczycy i świat arabski się zdemokratyzują

Mit o koniecznej symetrii w sferze demokracji w Izraelu i sąsiednich krajach arabskich jest często podnoszony przez stronę izraelską po to, by wyjaśnić, dlaczego wina za niepowodzenia procesu pokojowego nie leży po stronie Izraela. Odkładając na bok historyczne, socjologiczne i politologiczne rozważania, które dostarczają dobrych analitycznych odpowiedzi na pytanie, dlaczego wprowadzenie demokracji jest wyjątkowo trudne w społeczeństwach arabskich, możemy posłużyć się przykładem demokracji palestyńskiej, a w szczególności wyborów parlamentarnych ze stycznia 2006 r., w celu wykazania mitycznego wymiaru tych twierdzeń. Jak wiadomo, Hamas, który odrzuca proces pokojowy pomiędzy Palestyńczykami a Izraelem, wygrał wybory w styczniu 2006 r. jednoznacznie i bezdyskusyjnie. Od tego momentu nie tylko proces pokojowy utknął w martwym punkcie, ale i w samym społeczeństwie palestyńskim nastąpiła tak głęboka polaryzacja, że doszło do wojny domowej.

Prawdą jest także, że wszyscy uczestnicy konferencji w Annapolis z listopada 2007 r. zadeklarowali chęć osiągnięcia w ciągu roku porozumienia w sprawie zasad zaprowadzenia pokoju między Izraelem a przyszłym państwem palestyńskim. Jednak pierwsze pół roku minęło bez żadnych konkretnych rezultatów. Co więcej, w czasie, kiedy OWP i palestyński

prezydent Mahmoud Abbas negocjowali układ pokojowy z Izraelem, organizacje Hamas i Fatah podzieliły między siebie strefy wpływów, a towarzyszyły temu izraelska blokada Gazy, masowe ucieczka Palestyńczyków na Synaj, a także zaciekle starcia między Palestyńczykami a siłami izraelskimi w Gazie.

Czy demokracja po stronie arabskiej może więc prowadzić do pokoju? Oczywiście jest, że nie w tym przypadku. Z drugiej strony, to właśnie przedstawiciele autorytarnych rządów w Egipcie i Jordanii podpisali z Izraelem porozumienia pokojowe i przestrzegali ich postanowień.

Spółeczeństwa arabskie bardziej ucierpiały niż skorzystały na kontaktach z Zachodem i takie zachodnie modele polityczne, jak demokracja liberalna, nie mają natychmiastowego zastosowania w jakiegokolwiek społeczeństwie w świecie arabskim, nawet jeśli stają się pożądanym modelem rozwoju tych krajów³⁵. Demokracja w obecnej sytuacji w znacznej części świata arabskiego wyniosłaby do władzy mniej lub bardziej radykalne islamskie ruchy polityczne. Musiałyby one zmierzyć się z poważnym teologiczno-politycznym problemem relacji z Izraelem – krajem niemuzułmańskim i powstałym, jak uważają niektórzy muzułmańscy teologowie, na ziemi obiecanej przez Boga muzułmanom – krajem, który kontroluje Jerozolimę, święte miasto muzułmanów, z meczetem al-Aksa, trzecią pod względem znaczenia świątynią islamu.

Mit o tym, że Izrael jest państwem nieżydowskim

Ten mit upodobali sobie działacze ruchów na rzecz pokoju oraz członkowie partii komunistycznych i innych ruchów antynacjonalistycznych. Mit ten bazuje na przesłankach demograficznych, które głoszą, że w przypadku pozostania Izraela na Zachodnim Brzegu oraz w związku z postępującym zróżnicowaniem etnicznym samego społeczeństwa izraelskiego, dojdzie do sytuacji podobnej do tej, która miała miejsce w czasach apartheidu w Republice Południowej Afryki. Żydzi w Izraelu, podobnie jak biali w Afryce Południowej, znajdują się w mniejszości³⁶. W tej sytuacji zasada demokracji „jeden człowiek – jeden głos” sprawi, że idea Izraela jako państwa żydowskiego rozplynie się w realiach demografii. Mimo takiej perspektywy, większość Palestyńczyków walczy o utworzenie własnego państwa. Izraelscy Żydzi, stanowiący wciąż wyraźną większość w Izraelu, nie wyobrażają sobie możliwości, w której staliby się mniejszością w oceanie

³⁵ Zob. artykuł oraz badania na temat demokracji w krajach arabskich: S. Sarsar, *Quantifying Arab Democracy in the Middle East*, „Middle East Quarterly”, June 2006, s. 21028.

³⁶ Jednym z przykładów takiego stanowiska jest praca U. Davis, *Israel: An Apartheid State*, London, Zed Books 1987.

etosu arabskiego, który niemal od wieku jest nieprzychylnie nastawiony do Izraelczyków i – szerzej – do Żydów.

Argument demograficzny wszakże podważyła masowa imigracja do Izraela ludności z Rosji i republik poradzieckich. Drugi raz podważono go po wycofaniu się Izraela z Gazy. Głównym argumentem za trwałością tego mitu jest jednak to, że modernizacja i wysokie standardy życia zmieniły znaczenie parametrów demograficznych. Pomimo bowiem faktu, że w Izraelu urodziła się wyedukowana arabska klasa średnia, to różnice w poziomie życia między przeciętnym Żydem a Arabem pogłębiły się na niekorzyść tego ostatniego. Różnice w poziomie życia w połączeniu z czynnikiem religijnym tworzą więc asymetrię społeczną i nierównowagę wewnątrz społeczeństwa izraelskiego; pobudzają też przyrost naturalny. Dobra sytuacja gospodarcza państwa działa jak magnes na imigrantów, a obecny za granicą antysemityzm, częściowo wynikający z trwałości konfliktu na Bliskim Wschodzie i radykalizacji muzułmanów w Europie, wręcz wypycha emigrantów żydowskich do Izraela. Mit o rychłym niezżydowskim państwie w Izraelu lub o „państwie dla wszystkich obywateli”, które powinno zaniechać swojego żydowskiego charakteru, aby stać się w pełni uniwersalne, jest ciągle ideą, ale żadna zmiana w tym zakresie nie jest empirycznie obserwowana.

Mit o nieustannej ekspansji Izraela

Mit izraelskiego imperializmu i kolonializmu jest szczególnie popularny nie tylko wśród Palestyńczyków, Arabów czy ogólnie muzułmanów, ale również wśród liberalnej lewicy i radykalnej prawicy na całym świecie. Ma to związek z łączeniem w sferze polityki Izraela ze Stanami Zjednoczonymi, udziałem Izraela w inwazji na Suez w 1956 r. oraz współpracą władz izraelskich z Francją w latach 50. oraz na początku 60. w związku z wojną o niepodległość w Algierii³⁷. Jest to również ściśle związane w przebiegiem wojen, w których Izrael brał udział. W wojnie w latach 1947–1949, w której Izrael był bez wątpienia ofiarą agresji ze strony Arabów, strona izraelska odniosła zwycięstwo militarne, co doprowadziło do ekspansji terytorialnej państwa. Przejął on wtedy prawie 30% terytoriów więcej niż wynikało to z postanowień Rezolucji nr 181 Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

W 1956 r. Izrael zaatakował Egipt i opanował znaczną część Synaju, ale wycofał się z niego pół roku później. W 1967 r. zajął cały Synaj, Gazę, Za-

³⁷ Zob. poglądy głoszone przez izraelską skrajną lewicę: *The Other Israel, The Radical Case Against Zionism*, red. A. Bober, Garden City NY, Ancjor Books, Doubleday & Company Inc. 1972.

chodni Brzeg i Wzgórza Golan. W 1982 r. zakończył wycofywanie się z Synaju w ramach traktatu pokojowego z Egiptem. Jednak prawie w tym samym czasie rozpoczął okupację południowego Libanu, z którego wycofywał się dopiero w 2000 r. Po zawarciu porozumień w Oslo w 1993 r. i podpisaniu Deklaracji Zasad w Waszyngtonie, Izrael wycofał się częściowo z różnych obszarów Zachodniego Brzegu, ale następnie zajął je ponownie. W 2005 r. wycofał się z Gazy, choć izraelskie oddziały przeprowadzały później rajdy na niektóre obszary tej strefy. W lecie 2006 r. izraelskie wojska najechały na południowy Liban, chociaż wycofały się po tym, jak osiągnięto zawieszenie broni. Nie jest to, jak widać, ciągła ekspansja, ale raczej polityka, która zakłada okupację w trakcie kryzysu militarnego oraz wycofanie się, gdy tylko pozwolą na to polityczne możliwości.

Głównym politycznym argumentem przeciwko zasadności mitu o imperializmie Izraela jest oferta złożona przez premiera Leviego Eszkola krajom arabskim po 1967 r. Eszkol zadeklarował wówczas, że Izrael gotów jest w zamian za pokój negocjować wycofanie się ze wszystkich terytoriów, które jego armia zajęła w czerwcu 1967 r. Odpowiedź udzielona na Konferencji Krajów Arabskich w Chartumie we wrześniu 1967 r. brzmiała jednak: „Nie dla pokoju z Izraelem, nie dla uznania Izraela, nie dla negocjacji z Izraelem”.

Chociaż Avi Shlaim tłumaczył, że umożliwiła ona otwarcie drogi do pośrednich negocjacji, a egipski prezydent Naser nakłonił jordańskiego króla Husajna, aby ten szukał sposobu osiągnięcia pokoju z Izraelem, to jednak fakty te w Izraelu nie były znane. Pozostało natomiast wrażenie, że kraje arabskie opowiadają się za utrzymaniem stanu wojny między dwoma stronami i za okupacją Zachodniego Brzegu, Gazy, Synaju oraz Wzgórz Golan³⁸. Wrażenie to stało się argumentem wysuwany przez tych, którzy w Izraelu byli zainteresowani terytorialną ekspansją i utrzymaniem wspomnianych terytoriów. Inny punkt dotyczący izraelskiej ekspansji jest dość oczywisty: gdyby kraje arabskie rozpoczęły negocjacje z Izraelem w maju 1948 r. lub w maju 1967 r. zamiast wszczynać wojnę czy koncentrować wojska na granicach z Izraelem, to można przypuszczać, że argument o izraelskim ekspansjonizmie byłby do utrzymania.

³⁸ A. Shlaim, *The Iron Wall. Israel and the Arab World*, London, Penguin Books 2000, s. 258–259.

Izrael jako „mały szatan” – przykład wypaczonej drogi rozwoju oraz jako agent Stanów Zjednoczonych i zachodniego imperializmu na Bliskim Wschodzie

Mit ten jest wariantem poprzedniego. Według tej wersji, Izrael nie jest autonomiczną siłą, lecz jedynie instrumentem zachodniego neokolonializmu i imperializmu na Bliskim Wschodzie. Aby tak twierdzić, trzeba jednak zlekceważyć fakty i polityczno-historyczny rozwój Bliskiego Wschodu. Stosunki pomiędzy Izraelem a Wielką Brytanią, Francją i Stanami Zjednoczonymi w ostatnich 60 latach przechodziły przecież poważne wstrząsy. W 1948 r. Wielka Brytania nie wierzyła, że utworzenie Państwa Izrael będzie wydarzeniem korzystnym. Napięte relacje pomiędzy Wielką Brytanią a Izraelem trwały do lat kryzysu sueskiego w 1956 r., gdy Izrael przystąpił do sojuszu brytyjsko-francuskiego. Jeśli chodzi o stosunki z USA, to warto pamiętać, że amerykański Departament Stanu był przeciwny izraelskiej deklaracji niepodległości z maja 1948 r., a uznanie jej przez Stany Zjednoczone było osobistą decyzją prezydenta H. Trumana, który postąpił wbrew opinii Departamentu Stanu.

W 1948 r. USA zadeklarowały, że będą dostarczać sprzęt wojskowy wszystkim stronom zaangażowanym w konflikt na Bliskim Wschodzie, co w sposób oczywisty zadziało na niekorzyść Izraela w 1948 r. i w latach następnych. Oczywiście opinie w tej kwestii są podzielone za sprawą tzw. transakcji praskiej, czyli zakupu przez Izrael w 1948 r. broni amerykańskiej przez przedstawicieli na Zachodzie i dostarczenia jej do Izraela różnymi kanałami, w tym przez lotnisko w stolicy Czechosłowacji. Relacje pomiędzy USA a Izraelem uległy poprawie dopiero w latach 60., szczególnie po wojnie czerwcowej w 1967 r. Amerykańskie embargo na dostawy broni do Izraela znoszone było powoli, a wartość pomocy przesłanej przez USA do Izraela w 1967 r. wyniosła jedynie 13 mln dolarów³⁹.

Relacje pomiędzy Izraelem a Francją były najlepsze w połowie lat 50., ochłodziły się jednak w latach 60., gdy Algieria uzyskała niepodległość, a gaullistowska Francja unormowała swoje stosunki z krajami arabskimi. W czerwcu 1967 r. de Gaulle ogłosił Izrael agresorem, co wywołało kryzys w relacjach między tymi państwami, pogłębiony jeszcze w grudniu 1969 r. z powodu tzw. sprawy Cherbourg. Francja ogłosiła wówczas embargo na dostawy broni do Izraela, co miało być odpowiedzią na izraelski atak na lotnisko w Bejrucie.

³⁹ R. J. Lieber, *US-Israeli Relations Since 1948*, „Middle East Review of International Affairs” 1998, Vol. 2, No. 3; http://74.125.39.104/search?q=cache:sbt1a_wzeqkj:meria.idc.ac.il/journal/1998/issue3/jv2n3a2.html.

Historia stosunków Izraela i USA pokazuje, że każdy kraj podążał swoją drogą. USA postrzegały wprawdzie w konflikcie zimnowojennym Izrael jako naturalnego sojusznika, ale ścierały się interesy tych państw. Działo się tak znacznie częściej niż chcieliby to przyznać ci, którzy opierają się bardziej na mitach niż na faktach. Izraelskie osadnictwo na Zachodnim Brzegu, w Gazie, na Wzgórzach Golan i Synaju rodziło powtarzające się kryzysy w stosunkach izraelsko-amerykańskich. Napięcie na tym tle wzrosło jeszcze bardziej w 1991 r., kiedy prezydent Bush zażądał od Izraela zaprzestania akcji osadniczej, uzależniając od tego udzielenie Izraelowi pomocy w wysokości 10 mld dolarów na sfinansowanie programów integracji imigrantów z Rosji i jej byłych republik. Izraelskie lobby okazało się wówczas niezdolne do zmiany stanowiska USA i amerykańskiej polityki, ukazując tym samym swoje rzeczywiste możliwości oddziaływania. Stało to w jaskrawej sprzeczności z mitycznymi wyobrażeniami o wielkich możliwościach lobby żydowskiego przy spowalnianiu procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie, a w szczególności z tym, że AI-PAC (Amerykańsko-Izraelski Komitet ds. Spraw Publicznych, czyli główne izraelskie lobby w USA) kontroluje politykę zagraniczną USA wobec Bliskiego Wschodu. Mit o nieograniczonym wpływie lobby izraelskiego na bliskowschodnią politykę USA został zbadany i przedstawiony m.in. w artykule *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy* przez Stephena Walta i Johna J. Mearshimmera⁴⁰. Argumenty tych autorów znalazły szerokie poparcie zarówno ekspertów ds. bliskowschodnich, jak i polityków zaangażowanych w politykę bliskowschodnią. Nawet tacy zwolennicy tezy o nieproporcjonalnym gospodarczym wsparciu Izraela przez USA, jak Zbigniew Brzeziński, podkreślali aktywność innych niż izraelskie lobby w USA i ich oddziaływanie na amerykańską politykę. Zbigniew Brzeziński uznał, że obok izraelskiego, równie aktywne w USA było lobby kubańskie, ormiańskie, tajwańskie i greckie.

Istnieje powiedzenie: „To pies merda ogonem, a nie na odwrót”. W odniesieniu do naszej sytuacji oznacza to, że wpływowe, wspierane z zagranicy lobby jest w stanie osiągnąć w USA korzystne rezultaty tylko wtedy, gdy jego cele są zgodne z amerykańską polityką i jej celami. Izrael i inni uczestnicy arabsko-izraelskiego konfliktu znaczą niewiele w globalnej polityce i są uzależnieni od USA oraz innych sił. Tak, jak przesadne jest przekonanie o pełnej zależności Izraela od USA, tak samo przesadzone jest wyobrażenie o nieograniczonym wpływie Izraela na amerykańską

⁴⁰ J. J. Mearshheimer, S. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, Harvard University, John F. Kennedy School of Government, Working Paper Number RWP06-011, Submitted 13.13.2006. Zostało również opublikowane w formie książkowej przez Farrar, Strauss i Giroux we wrześniu 2007 r. i szybko znalazło się na liście bestsellerów „New York Timesa”.

politykę bliskowschodnią. Przypisywanie więc mitycznego charakteru relacjom pomiędzy Izraelem a Stanami Zjednoczonymi czy Izraelem a innymi siłami, skutkuje błędną oceną sytuacji na Bliskim Wschodzie i jako takie, przynosi dla normalizacji sytuacji na tym terenie efekty odwrotne od zamierzonych.

Ziemia Izraela a Państwo Izrael⁴¹

Po wojnie z 1967 r. obserwujemy w Izraelu umacnianie się koncepcji Ziemi Izraela kosztem koncepcji Państwa Izrael. Proces ten poważnie osłabił izraelską demokrację, a związany był z zajęciem przez Izrael w 1967 r. Zachodniego Brzegu i doliny rzeki Jordan – ziem w terminologii biblijnej nazywanych Judeą i Samarią. Zdarzenie to zaczęło być postrzegane przez izraelskich nacjonalistów religijnych jako powrót do właściwej Ziemi Izraela, jako że, według nich, Państwo Izrael utworzone zostało w 1948 r. bardziej na ziemiach filistyńskich, fenickich i nabatejskich (używając biblijnej terminologii) niż żydowskich. W rezultacie do izraelskiej demokracji wkroczyła ideologia politycznego mesjanizmu. Konflikt między tymi dwoma koncepcjami jest zasadniczy, gdyż mesjanistyczne postrzeganie Izraela kwestionuje wysoki stopień instytucjonalizacji, charakteryzujący państwo. Twierdzenia mesjanistyczne mówią, że dla sprawy odkupienia najważniejsze jest utwierdzenie Prawa Bożego na Ziemi Obiecanej (Ziemi Izraela). Tam, gdzie pozycje mesjanistyczne zderzają się z izraelskim prawem demokratycznym, zwolennicy koncepcji Ziemi Izraela utrzymują, że muszą być posłuszni Prawu Bożemu. Stanowisko takie stało się przyczyną poważnego konfliktu, gdy izraelska armia otrzymała rozkaz wycofania się z Gazy i usunięcia żydowskich osiedli z północnej części Zachodniego Brzegu a niektórzy religijni żołnierze, zachęceni przez rabinów, odmówili wykonania tego rozkazu. W całym kraju miały wówczas miejsce masowe demonstracje grup religijnych nacjonalistów, a zagadnienie to jest obecnie wpisane w rdzeń izraelskiej demokracji. Mesjanistyczne i mityczne podejście do Ziemi Izraela jest dla Państwa Izrael jedną z większych przeszkód na drodze do procesu pokojowego. Innym mitem, powiązanim z poprzednim, jest przeświadczenie o jedności Jerozolimy. Pomimo iż granica dzieląca Jerozolimę została zniesiona po wojnie w 1967 r. i pomimo przyjęcia w 1980 r. przez Kneset poprawki do konstytucji o tym, że Jerozolima jest stolicą państwa, miasto nie zostało zjednoczone z punk-

⁴¹ Więcej zob. recenzja książki: M. A. Heller, *The State of Israel, The Land of Israel: The Statist and Ethnonational Dimensions of Foreign Policy*, „Orbis”, Summer 1995, [w:] http://findarticles.com/p/articles/mi_m0365/is_n3_v39?num=7&opg=17311160.

tu widzenia społecznego, politycznego, ekonomicznego i kulturowego. W rzeczywistości, historycznie rzecz ujmując, Jerozolima była od dawna miastem wielu podziałów. Podział formalny i fizyczny w postaci muru dzielącego Jordanię i Izrael został wprowadzony w latach 1948–1967. Od czasu pierwszej intifady (1987–1993) interakcje społeczne, gospodarcze i kulturowe między różnymi grupami populacji Jerozolimy zostały poważnie ograniczone i ułożyły się wzdłuż linii konfliktu między Arabami a Żydami. Formalne zjednoczenie nie zlikwiduje tego rodzaju podziałów, które będą trwały tak długo, jak długo panuje tam przemoc⁴². Paradoksalnie, autonomia poszczególnych wspólnot i uznanie różnic, wielości kultur i odmienności interesów może być jednak najlepszym wkładem w „unifikację” Jerozolimy w przyszłości. Nie ma bowiem nikogo zainteresowanego powrotem do sytuacji formalnego podziału w formie muru przebiegającego wzdłuż granic międzynarodowych. Jednak ciągła przemoc skłoniła rząd izraelski do wzniesienia innego muru, otaczającego Jerozolimę i oddzielającego ją od Zachodniego Brzegu tak, aby zminimalizować ryzyko ataku terrorystycznego. Choć krok ten okazał się wysoce efektywny, stworzył mnóstwo innych problemów, które postawiły kwestię zjednoczenia Jerozolimy pod dużym znakiem zapytania.

Idea Jerozolimy jako zjednoczonego miasta arabskiego w okresie sprzed syjonistycznej imigracji jest również mitem. Badania statystyczne dowiodły, że pod koniec XIX w. żydowska populacja Jerozolimy była największą mniejszością w mieście. Badania te pokazują również, że arabska populacja podzielona była pomiędzy różne chrześcijańskie wyznania, oraz to, że wpływowa była muzułmańska mniejszość. W mieście mieszkały poza tym duże grupy Ormian, swoją siedzibę oraz prawa i obowiązki określone przez władze osmańskie miały też małe społeczności o europejskim i etiopskim pochodzeniu. Tak złożona sytuacja demograficzna miasta wymaga więc poważniejszego podejścia niż dowodzenie przez każdą ze stron swojego przekonania o mitycznej jednorodności.

Konkluzje

Trzy zagadnienia odnoszące się do wspomnianych powyżej mitów wydają się najważniejsze. Po pierwsze, demonizacja wroga jest powszechna i ma

⁴² W kwestii Jerozolimy zob.: A. S. Cheshin, B. Hutman, A. Melamed, *Separate and Unequal: the Inside Story of Israeli Rule in East Jerusalem*, Cambridge Mass, Harvard University Press 1999; E. Cline, *Jerusalem Besieged: From Ancient Canaan to Modern Israel*, Ann Arbor MI, University of Michigan Press 2004; D. Gold, *The Fight for Jerusalem: Radical Islam, The West, and the Future of the Holy City*, Washington DC, Regnery Publishing Inc. 2007; H. Koechler, *The Legal Aspects of the Palestine Problem with Special Regard to the Question of Jerusalem*, Vienna, Braumüller 1981.

miejsce w każdym długotrwałym konflikcie. Konflikt arabsko-izraelski również doprowadził do takiej wzajemnej demonizacji, a jednym z ostatnio powstałych mitów jest przeświadczenie, że islam jest wcieleniem zła, co jest konsekwencją błędnego założenia o islamie jako strukturze monolitycznej i homogenicznej. Demonizacja Izraela przez drugą stronę wytworzyła natomiast obraz „małego Szatana”, a więc Izraela, jako instrumentu „wielkiego Szatana”, czyli USA, w walce z tradycyjnym muzułmańskim Bliskim Wschodem. Mit ten pomija zarówno fakt zróżnicowania wewnętrznego społeczeństwa Izraela, jak i to, że świat arabski ulega przemianom modernizacyjnym od co najmniej czasów wyprawy Napoleona do Egiptu w 1798 r., a więc na długo przed powstaniem Państwa Izrael.

Po drugie, należy zaprzestać dalszego mitologizowania konfliktu. Od lat 30. XX w. propaganda arabska używa typowo europejskich – w dużym stopniu inspirowanych przez nazistów – oskarżeń o morderstwa rytualne wywodzących się jeszcze z tradycji średniowiecznego chrześcijaństwa. Przypisywanie przeciwnikom negatywnych atrybutów, pomijając już podłoże mityczne, jest, używając terminologii Sorela, efektywne w procesie społecznej mobilizacji. Szejk Ahmed Jasin, jeden z założycieli i głównych przywódców Hamasu, oświadczył np. w 2000 r., że społeczeństwo izraelskie jest dekadentkie, słabe oraz skorumpowane i zapowiedział, iż rozpadnie się ono w wyniku ataków Hamasu w ciągu kolejnych 6 lat. Tak się jednak nie stało i nie chodzi tu wcale o błędną prognozę daty tego wydarzenia, ale o mityczne podłoże takich zapowiedzi. Szejk ten twierdził także w 1995 r., że „pojednanie z Żydami jest zbrodnią”, co oznaczało przeniesienie istoty konfliktu palestyńsko-izraelskiego w sferę wojny religijnej⁴³. W ten sposób mitologizacja konfliktu pogłębiła jego charakter, sprowadzając go do gry o sumie zerowej.

Po trzecie wreszcie, jedyną możliwą odpowiedzią na eskalację mitycznych wyobrażeń, które uniemożliwiają jakkolwiek postęp w osiągnięciu pokoju na Bliskim Wschodzie jest przedstawianie faktów takimi, jakie one są, bez mitycznej otoczki. Nawet najbardziej brutalne konflikty można rozwiązać w drodze negocjacji. Nawet jeśli kompleksowe rozwiązania nie zawsze są możliwe, to już samo ograniczenie agresywnej retoryki i zaprzestanie demonizowania przeciwnika są pozytywnymi krokami. Odsłonięcie różnych aspektów konfliktu, co staraliśmy się tutaj zrobić, jest znacznym postępem, jeśli zdamy sobie sprawę, jak wielką rolę w polityce odgrywają mity mobilizacyjne. Próba zrozumienia problemów drugiej strony i rozpoczęcie dialogu wtedy, kiedy będzie to możliwe, może stać się widocznym wkładem w osiągnięcie pokoju. Akceptacja związku pomiędzy naro-

⁴³ A. Yassin, *An interview: Filastin al-Muslimah*, London, March 1995.

dowymi traumami a odmiennością stanowisk stron konfliktu jest kolejnym krokiem, który powinien zostać podjęty przez wszystkie strony. A przede wszystkim odpowiedzialni politycy powinni być świadomi niebezpieczeństw, które generują w wyniku posługiwania się mitami mobilizacyjnymi w walce politycznej. Proces pokojowy na Bliskim Wschodzie jest długi i żmudny, ale będzie postępował, przynosząc ostatecznie namacalne rezultaty, dlatego także, że leży to w interesie wszystkich stron.



prof. Mario Sznajder

Mario Sznajder holds the Leon Blum Chair in Political Science at the Hebrew University of Jerusalem. He is also Research Fellow at the Truman Institute for the Advancement of Peace. Sznajder has been visiting professor at Cambridge University (associated with the Center for Latin American Studies and Clare Hall), the University of Bologna, Wesleyan University, the National University of Mexico (UNAM), the University of Chile and the University of Buenos Aires. He has lectured in dozens of universities and research centers worldwide.

Well known for his work on fascism, democracy and human rights, Sznajder's major books include *The Birth of Fascist Ideology* (with Zeev Sternhell and Maya Asheri, originally published in French as *Naissance de l'ideologie fasciste* [Fayard]), which has been translated into six languages (English, Spanish, Portuguese, German, Italian and Hebrew); *El legado del autoritarismo* (co-edited with Leonardo Senkman with the cooperation of Edy Kaufman [Grupo Editor Latinoamericano]); and *The Legacy of Human Rights Violations in the Southern Cone: Argentina, Chile and Uruguay* (co-authored with Luis Roniger [Oxford University Press] and published in updated versions in Portuguese in Brazil and in Spanish in Argentina).

He has also published *Constructing Collective Identities and Shaping Public Spheres: Latin American Paths* (co-edited with Luis Roniger [Sussex Academic Press]).

Sznajder has also authored and co-authored (with Luis Roniger) innumerable journal articles on fascism, authoritarianism, human rights and democracy, in journals such as *Human Rights Quarterly*, *Human Rights Review*, *History and Memory*, *Latin American Perspectives*, *Journal of Latin American Studies*, *Erwagen Wissen Ethik*, *Ricerche di Storia Politica*, *Journal of Contemporary History*, *America Latina Hoy*, *Il Mulino*, *Defense Analysis*, *Hermes*, *Praxis International*, *Democratization*, *Electoral Studies*, *Estudios Interdisciplinarios de América Latina y el Caribe*, and *International Affairs*. He has also written about the Middle East and Israeli attitudes about the peace process, and engaged in broader political analysis of Israel.

In addition, Sznajder has served as member of editorial boards in *EIAL*, *Politica*, *Revista de Ciencia Política*, *Contemporary Politics*, *Totalitarian Movements and Political Religions* and the *Revista Mexicana de Ciencia Política*.

prof. Mario Sznajder

Mario Sznajder jest kierownikiem Katedry Nauk Politycznych Leona Bluma na Hebrajskim Uniwersytecie w Jerozolimie. Jako pracownik naukowy wykładał również w Instytucie Trumana na rzecz Szerzenia Pokoju (Truman Institute for the Advancement of Peace). Wykładał jako visiting professor na uniwersytetach w Cambridge (gdzie związał się z Centrum Studiów Latinoamerykańskich i Clare Hall) i Bolonii, Wesleyan University, Narodowym Uniwersytecie Meksyku (UNAM), Uniwersytecie Chile oraz Uniwersytecie w Buenos Aires. Wykładał też na wielu innych uniwersytetach i w centrach badawczych na całym świecie.

Profesor Sznajder jest znany ze swoich prac na temat faszyzmu, demokracji i praw człowieka. Jego zainteresowania obejmują również Bliski Wschód oraz stosunek Izraela do procesu pokojowego, angażuje się także w szersze badania nad polityką Izraela.

Ponadto jest autorem znaczących książek, m.in.: *The Birth of Fascist Ideology* ([Narodziny ideologii faszystowskiej], wspólnie z Zeevem Sternhellem i Mayą Asheri, pierwotnie opublikowana po francusku pod tytułem *Naissance de l'ideologie fasciste*, wyd. Fayard, a następnie przetłumaczona na sześć języków: angielski, hiszpański, portugalski, niemiecki, włoski i hebrajski); *El legado del autoritarismo* (współredagowana przez Leonarda Senkmana, we współpracy z Edym Kauffmanem, wyd. Grupo Editor

Latinoamericano); *The Legacy of Human Rights Violations in the Southern Cone: Argentina, Chile and Uruguay* ([Historia naruszeń praw człowieka w południowej części Ameryki Południowej, tzw. Southern Cone: Argentynie, Chile i Urugwaju], wspólnie z Luisem Ronigerem, wyd. Oxford University Press, wydana w wersji zaktualizowanej w języku portugalskim w Brazylii oraz hiszpańskim w Argentynie). Opublikował również *Constructing Collective Identities and Shaping Public Spheres: Latin American Paths* ([Tworzenie tożsamości zbiorowych i wykształcanie sfer publicznych: ścieżki Ameryki Południowej], współredagowana przez Luisa Ronigera, wyd. Sussex Academic Press).

Profesor Sznajder jest ponadto autorem i współautorem – z Luisem Ronigerem – wielu artykułów prasowych na temat faszyzmu, autorytaryzmu, praw człowieka i demokracji, opublikowanych w takich czasopismach, jak: „Human Rights Quarterly”, „Human Rights Review”, „History and Memory”, „Latin American Perspectives”, „Journal of Latin American Studies”, „Erwagen Wissen Ethik”, „Ricerche di Storia Politica”, „Journal of Contemporary History”, „America Latina Hoy”, „Il Mulino”, „Defense Analysis”, „Hermes”, „Praxis International”, „Democratization”, „Electoral Studies”, „Estudios Interdisciplinarios de América Latina y el Caribe” oraz „International Affairs”.

Profesor Sznajder jest również członkiem rad wydawniczych czasopism: „EIAL”, „Politica”, „Revista de Ciencia Política”, „Contemporary Politics”, „Totalitarian Movements and Political Religions” oraz „Revista Mexicana de Ciencia Política”.



The second annual talk
in the Andrzej Kapiszewski Distinguished
Lecture Series:

“Economic Liberalization vs. Political Liberties?
Middle Eastern Dangers, European Perils”

will be given by Professor Eberhard Kienle



Biblioteka Krakowskiej Akademii

im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Czytelnia

KA 327(4/9)

Inw. 88496

OFICyna
WYDAWNICZA



ISBN: 978-83-7571-061-8